

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota, dnia 28 marca 1925 r.

Cena numeru

20 gr.

Cena prenumeraty

w Łodzi

Mies. z dod. listk. 4,20 zł.

Dla rob. 3,70

O znaczeniu dołączony 80 gr.

Zapisać można.

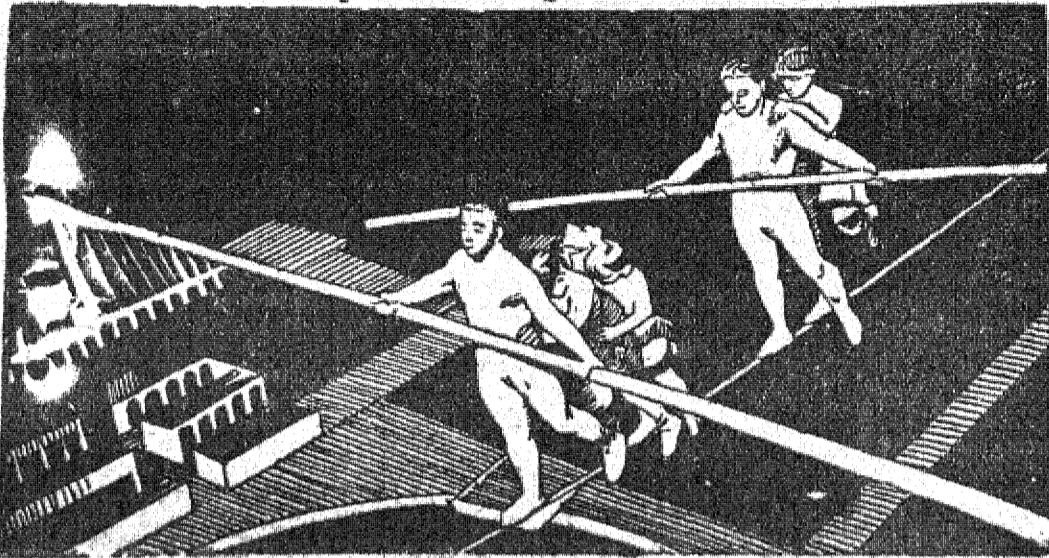
Mies. z dod. listk. 5,20 zł.

Posa Łódź, egz. 27 groszy

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem.

Rodzina napowietrznych ekwilibrystów.



W londyńskim cyrku „Crystal Palace” promuje się obecnie rodzina napowietrznych ekwilibrystów, których „numery” cyrkowe wywołują fureczkę przerażenia tysięcy widzów, wypełniających

codziennie widownię. Rycina nasza przedstawia moment przejścia tych śmiazków po linie drucianej na wysokości trzeciego piętra.

Stan miast rosyjskich pod rządami bolszewików.

(p) Przed wojną miasta rosyjskie bardzo się różniły między sobą co do stopnia zogniskowania inteligencji, poziomu kultury, dobrobytu i ruchu przemysłowo-handlowego.

W małych miastach prowincjonalnych była i pozostała szarzyzna; tam poziom życia nawet się nie obniżył, gdyż myśl, która spała snem kamienym, martwota wiekowa, została zbudzona i przełamana, jednak tymczasem są to czynniki mało płodne, czasami destrukcyjne, często demagogiczne.

Dobrobyt zwiększa się bardzo słabo i powoli; brak życia przemysłowo — handlowego, brak oparcia w zubożalej wsi.

Z większych miast bardzo podupadł i opustoszony Piotrogród, gdzie ludność zmniejszyła się do 830 tys., kiedy w roku 1916 wynosiła 2.415 tys. a znaczenie miasta w polityczno — ekonomicznym życiu Rosji zupełnie odeszło na drugi plan.

Widoczne ślady rewolucji i wojna domowa pozostały w Kijowie; ekonomicznie podupadły zupełnie Odessa i Jekaterynosław. Względnie lepiej przedstawia się Charków, urzędowa stolica Ukrainy.

W Moskwie widać ruch, życie postępuje, poprawienie dobrobytu. W mieście mało się spotyka eleganckich strojów, ale naogół ludzie ubrani są cał. chociaż dość szaro i ubogo. Jednak na głównych ulicach Moskwy sklepy i wystawy damskich strojów i konfekcji są okazałe, nie gorsze niż przed wojną.

Charakterystyczne dla Moskwy wielkie sklepy gastronomiczne i spożywcze znów funkcjonują jak dawniej, tylko w większości wypadków zmieniły swe nazwy; zagarnęły je różne towarzystwa państwowe, komunalne i spółdzielcze. Zewnętrznie wygląd Moskwy zmienił się ku lepszemu; naprawiono chodniki i bruki, odrestaurowano wiele domów, uprzątnięto gruzy. Rząd sowieński pomimo braku środków nie żałuje na to pieniędzy.

Dużą w tem rolę odgrywa reklama — chęć pokazania cudzoziemcom, że Rosja podnosi się w szybkim tempie, że przedstawia się solidnie, że można jej ufać...

Teatr — opera, balet, teatry i studia dramatyczne muzea i galerje obrazów, zubożone prywatnymi zbiorami, dają ciekawy materiał do badania i obserwacji cudzoziemcom, którzy przyjeżdżają do Moskwy. Dotąd jednak cudzoziemcy przybywający do Rosji są bardzo nieliczni; przyjeżdżają oni w specjalnych misjach — politycznych lub handlowych.

W ciągu ostatnich trzech lat w życiu przemysłowym i handlowym Moskwy zaszła duża zmiana. „Nep” zrobił swoje. Moskwa się odrodziła.

W 1921 r. sklepy prywatne były pozamykane; funkcjonowały tylko spółdzielnie wszelkiego rodzaju i sklepy państwowe o minimalnej ilości towaru. Już na początku 1922 r. powstało dużo sklepów prywatnych, i towarów zaczęło przybywać.

Dziś w Moskwie moc sklepów, sklepików, kramów pełnych wszelkiego rodzaju towarów.

Ten jednak zewnętrzny rozwój nie jest głęboki i daleki jeszcze od normy przedwojennej.

W wielu razach wyczuwa się jego powierzchowność i niewytorność — zjawiska cechujące okres przejściowy.

W obecnym momencie jednak proces nawet tego zewnętrznego rozwoju jak gdyby się zatrzymał.

Cały rok zwalczania prywatnego handlu hurtowego, a nawet detalicznego, nieurodzaj roku ubiegłego, wielkie napięcie kredytu, pewne objawy inflacji i cały szereg innych przyczyn na to się złożyły.

Granice i możliwości Nowej Polityki Ekonomicznej zostały wyczerpane, a życie nabiera rozpędu i stawia coraz większe wymagania. W tych warunkach zarówno miasta uszczuplać —

Czy mamy powód do optymizmu?

Podczas ostatnich rozpraw w komisji spraw zagranicznych p. min. Skrzyński zapewniał w swem expose, że „horizont się wypogadza” i że „niema i nie powinno być miejsca dla niepokoju”. Uzasadniał zaś p. minister ten spokój tem, że nie można wątpić w lojalność Francji oraz twierdzeniem, że „Anglia nie żywi żadnych projektów rewizjonistycznych”.

Jaka wartość mają te zapewnienia kierownika ministerstwa spraw zagranicznych, łatwo sobie przedstawić można, jeśli weźmiemy pod uwagę, że wyrażone one zostały w momencie, kiedy propozycje niemieckie, zmierzające do rewizji naszych granic zachodnich nader mile przyjęte zostały w miarodajnych sferach angielskich t. j. przez rząd a prasa angielska wyłączając nawet żywcem liwej nam dotąd — jak „Times” — wprost entuzjastycznie wyraża się o projekcie niemieckim.

I chociaż atak niemiecki narazie został odparty przez Francję i Polskę, to jednak trwa on, a raczej rośnie on z dnia na dzień. Świadczą o tem mowy wszystkich kandydatów na prezydentów Rzeszy, świadczą o tem w dalszym ciągu nieprzychylnie nam artykuły prasy angielskiej oraz najnowsze mowy takich mężów stanu jak Chamberlain i Lloyd-George. Nawet we Włoszech nastrój opinii publicznej zmienił się w ostatnich czasach stanowczo na naszą niekorzyść.

Co się tyczy twierdzenia, że „rząd angielski nie żywi żadnych projektów rewizjonistycznych” to twierdzenie to zbita mowa Chamberlaina w izbie gmin (26 bm.), w której angielski minister w związku z kwestją naszych

granic zachodnich oświadczył, że Anglia „współdziałałaby w zamianie postanowień, które zostały narzucone, na traktat polegający na dobrowolnej zgodzie wszystkich zainteresowanych”.

Równocześnie L. George wygłosił gwałtowną mowę przeciw Polsce, twierdząc, że posiada ona za wielki obszar (w każdym razie dużymniejszy, niż... Imperjum Brytyjskie), że stanowi główne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego, że utrzymuje 9 milionów ludności przy użyciu siły zbrojnej i t. d. Walka więc w Angli o rewizję naszych granic trwa dalej, a zapewnienie p. Skrzyńskiego, że nam ze strony Anglii nic nie grozi, jest, jak właśnie twierdzi „Głos Narodu”, szkodliwym oszukiwaniem siebie samego.

Naturalnie nikt nie twierdzi, że jutro wybuchnie wojna, lub pojutrze Liga Narodów odbierze nam Pomorze. Ale tu chodzi o kampanie antypolską obliczoną na lata: która nie tylko osłabi nasz prestige i kredyt zagraniczny, ale wpłynie szkodliwie na decyzje Ligi w sprawach polskich, osmiele wszystkich naszych wrogów zewnętrznych i wewnętrznych.

Już to samo będzie wielkim sukcesem Niemiec i w razie pomyslnych konjunktur — jak np. w 1920 r. — beda mogli także osiągnąć swój właściwy cel, to jest — rewizję granic.

(w)

Zapiszcie się na członków
Ligi Chrony Powietrznej!

Kwa, Charków i Piotrogród jak również inne, bez poważnej pomocy z zewnątrz nie mogą się dźwignąć dalej rozwijać normalnie.

W każdym razie bez tej pomocy będzie to proces ciężki, powolny i długi.

Sześćciolecie faszyzmu.

(p) „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Rzymu: Z okazji 6-iej rocznicy utworzenia rządu faszystowskiego kierownictwo partii faszystowskiej zapowiedziało stopniową likwidację ustroju liberalnego państwa zapomocą doniosłych reform administracji i wszystkich gałęzi życia publicznego.

Minister sprawiedliwości Rocca uczynił już w izbie wzmiankę o rewolucyjnej reformie konstytucji, która zamierza przeprowadzić faszyzm w roku bieżącym.

Minister Rocca stwierdził, że w przeciągu 10 lat Włochy przekształca się w całkiem nowy twór państwowy, przystosowany do ducha czasu. Obecna konstytucja jest, przestarzała, nóż chirurga usunie bez litości chorobę części ustroju państwowego liberalnego.

W pierwszych dniach miała komisja rządowa opracować wnioski co do postawienia wszystkich sił produkcji pod kontrolę państwa oraz co do reformy konstytucji.

W lecie b. r. wypracuje rząd projekty ustaw, tak: że w jesieni parlament będzie mógł podjąć dyskusję na reformami.

Co do syndykatów, to komisja projektuje nadzór państwa nad wszystkimi siłami produkcyjnymi. Mała być utworzone korporacje, w ramach których będą się mogły poruszać zarówno syndykaty robotnicze, jak syndykaty pracodawców. Sady rozstrzygać spory społeczne i ekonomiczne.

Korporacjom tym przypadnie również w udziale rola polityczna: będą one też czynne jako okręgi wyborcze i będą wysyłały do parlamentu przedstawicieli pracy i kapitału. Parlament nie będzie się składał tylko z posłów, pochodzących z wyborów terytorjalnych w okręgach politycznych, lecz jedna trzecia część posłów będzie wybierana przez syndykaty.

TELEGRAMY.

BOJKA W PARLAMENCIE WŁOSKIM.

RZYM 27.3 (PAT) Mussolini zjawił się poraz pierwszy po chorobie w parlamencie. Trybuny i wszyscy posłowie, oprócz komunistów, powitali Mussoliniego owacyjnie. Po ucieczeniu się powstał z ław komunistów, śpiewając „Międzynarodówkę”. Śpiew ten zagłuszyli faszyci wielką wrzawą. Po uspokojeniu się prezes izby zabrał głos, pragnąc powitać Mussoliniego. Komuniści nie pozwolili mu jednak mówić, przeciwko czemu zareagowali znowu silnie posłowie faszystowscy, co wywołało bójkę, podczas której poseł Farinacci wyrzucił za drzwi najzacieklejszego komunistę Damera.

KATASTROFA W KOPALNI.

PARYŻ, 27.3. (PAT) W kopalni Rebeaux w okolicy Forbach zerwała się lina windy wyciągowej, w następstwie czego 80 górników zostało zamkniętych w szybie. Do godz. 6—ej zdołano wydobyć 30 górników, przyczem ciężko rannych odstawiono do szpitala, 4—ch z nich już zmarło. Pozostałych 50 górników uważanych jest za straconych.

MONARCHA, KTÓRY NIE WZDYCHA DO MONARCHJI.

BERLIN, 27. (PAT) Na wielkim zgromadzeniu, które odbyło się w Berlinie, centrowiec Steiger odczytał list b. bawarskiego następcy tronu do dr. Marxa.

W liście tym Rupprecht oświadcza, że nikt z poważnych ludzi w Niemczech nie tęskni do powrotu monarchji.

PO CO P. BENESZ PRZYJEDZIE DO WARSZAWY?

PRAGA, 27.3. (PAT) Radjostacja praska donosi, że Benesz, który w ciągu bieżącego tygodnia udzielił nam w komisjach parlamentarnych szeregu wyjątków w aktualnych sprawach międzynarodowych, uda się następnie do Warszawy celem podpisania traktatu handlowego, który przedstawiony zostanie parlamentowi w kwietniu. „Bohemia” dowiada się z Warszawy, że okazja ta zostanie wykorzystana celem podjęcia rokowań politycznych, zmierzających do zbliżenia z Czechosłowacją. Dziennik dodaje, że w danej chwili właśnie gwałtownie gwa-

Z S e j m u.

Ustawę o Konkordacie przyjęto w III czytaniu

mimo wrzawy i łamania pulpity na lewicy.

WARSZAWA 27.3 (PAT) Posiedzenie sejmowe.

Przy trzecim czytaniu ustawy o Konkordacie przemawiał jeszcze poseł Rownsford (Z.S.L.), który podkreślił raz jeszcze, że duchowieństwo nie jest dostatecznie uposażone i zapytywał, czy nie było możliwe załatwić sprawy uposażenia kleru odrazu w Konkordacie, zamiast odkładać to na później.

Następnie zabrał głos poseł Smoła, który sprzeciwił się zbyt wysokiemu uposażeniu kleru.

Marszałek doniósł, że wpłynął wniosek o przerwanie dyskusji. Przeciwno wnioskowi przemawiał poseł Ball (niezależna partia chłopska), prosząc, aby jego stronnictwu dano się wypowiedzieć, gdyż nie przemawiało w sprawie Konkordatu. Mimo to dyskusję przerwano.

Ustawę o Konkordacie w trzecim czytaniu przyjęto.

Przystąpiono do głosowania nad rezolucjami. Przyjęto 6 rezolucji komisyjnych. Dotyczą one rozporządzeń wykonawczych, które rząd ma wydać w ciągu 2-ech miesięcy. Dalej dotyczą rokowań o zniesienie patronatów, o uregulowanie opłat za usługi kościelne, starania międzynarodowe w sprawie opieki religijnej nad katolikami poza terytorium państwa, którzy dotychczas należeli do diecezji nadgranicznych.

Następnie chodzi w tych rezolucjach o projekt odszkodowań kościoła w razie zniesienia patronatów zaświadczenia odpowiednie państwa, wreszcie o uposażenie emerytalne dla księży emerytów.

Rezolucja interpretacyjna posła Czapińskiego została odrzucona.

Przyjęto następnie rezolucje posła Dubanowicza w sprawie uposażenia ziemia poduchowną duchowieństwa i służby kościelnej, tudzież w sprawie ustalenia, że świadczenia gotówkowe nie mogą być przez rząd zniesione lub obniżone bez ekwiwalentu. Rezolucję tę przyjęto 147 głosami przeciwko 185.

W imiennym głosowaniu przyjęto 187 głosami przeciwko 85 pierwsza rezolucja posła Błażewicza, dotycząca zaopatrzenia w ziemię organistów, zakrystjan i t. d.

W imiennym głosowaniu przyjęto 142 głosami przeciwko 119 również druga i trzecia rezolucja posła Błażewicza w sprawie podniesienia uposażenia duchowieństwa w związku z przyszłym zniesieniem jura stolae,

tudzież w sprawie ustawy emerytalnej dla księży emerytów, opracowanej na podstawie ustawy emerytalnej z dnia 1 grudnia 1923 r.

Odrzucono wszystkie rezolucje ks. Ilkowa.

Nad rezolucją posła Dubanowicza, dotmagającą się uposażenia duchowieństwa w związku ze zniesieniem t. zw. jura stolae na podstawie projektu rządowego z roku 1923, głosowano imiennie.

Rezolucję tę przyjęto 137 głosami przeciwko 120.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania na lewicy wynikła

wrzawa i bicie w pulpity.

Poseł Putek prosił o głos w sprawie formalnej o odesłanie rezolucji tej do rządu.

Marszałek oświadczył, że regulamin nie przewiduje tego rodzaju sprawy formalnej i wobec tego głosu udzielić nie może.

Wybuchła ponownie wrzawa na lewicy. Cały szereg posłów zostało przywołanych do porządku. Marszałek przerywa posiedzenie i zwołuje konwent seniorów.

Po przerwie, która trwała około pół godziny, marszałek, oświadcza, że na konwencie wysunięto wątpliwości natury konstytucyjnej w związku z uchwaloną rezolucją, która nie przewiduje środków pokrycia wydatków, związanych z podwyższeniem uposażenia duchowieństwa. Wobec tego rezolucję nie proponuje odesłać do komisji budżetowej.

Powysze oświadczenie przyjęła kłba do wiadomości.

W dalszym głosowaniu przyjęto dwie rezolucje ks. Ilkowa następującej treści:

1) Sejm wzywa rząd, ażeby w interesie podniesienia i dobra grecko-katolickiej cerkwi, jako też samego duchowieństwa, nie stawiał tamy do

wprowadzenia celibatu wśród duchowieństwa.

2) Sejm wzywa rząd, aby w interesie moralnego wychowania i zaspokajania potrzeb duchowych żołnierzy armii polskiej obywatelstwa grecko-katolickiego poczynił wszystko bezwzględnie, celem oddania kapłanom odpowiednich budynków na urzędowanie grecko-katolickiej cerkwi dla formacji wojskowych.

Wśród wniosków wpłynął wniosek „Wyzwolenia” w sprawie rozwiązania Sejmu.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4 pop.

Kapitulacja - czy manewr polityczny?

Sensacyjna deklaracja posła Radicza.

BIAŁOGRÓD, 27. (PAT) Poseł Paweł Radicz wygłosił dzisiaj w Skupczynie, oczekiwane z wielkim napięciem, trzechgodzinne przemówienie, w którym przedstawił wytyczne polityki chorwackiej partji chłopskiej.

W końcu mowa odczytał w imieniu całego stronnictwa, więc także w imieniu posła Stefana Radicza, oświadczenie, w którym partja Radicza uznaje państwo jugosłowiańskie za jednolitą i niepodzielną monarchję pod dynastją Karageorgiewiczów. Od tej chwili zrywa partja wszelkie stosunki z moskiewską międzynarodówką chłopską, które istniały tylko pod względem duchowym. Stronnictwo Radicza stoi na gruncie obecnej konstytucji i dążyć będzie do jej rewizji tylko środkami legalnymi. Uznaje ono jednolitość narodów: serbskiego, chorwackiego i słoweńskiego za ideal, do którego wszyscy dążyć muszą.

Tak samo obiecuje stronnictwo powstrzymać się od agitacji przeciwko armji, ponieważ armja jest konieczną potrzebą do obrony ojczyzny.

Iżba szczególnie oklaskiwała ten ustęp mowy Radicza, według którego naród chorwacki uznaje nierozdzielność terenów, należących do państwa jugosłowiańskiego.

Stronnictwo rządowe zastanawia się obecnie nad rewizją uchwały co do unieważnienia manda-

tów partji Radicza. Prawdopodobnie jest, że prze prowadzona będzie ankieta w sprawie wyborów członków partji Radicza, która potrwa od dwóch do trzech miesięcy. W międzyczasie będzie się można przekonać, o ile stronnictwo Radicza traktuje swą deklarację na serio.

NIESPODZIANKA W SKUPCZYNIE SERBSKIEJ.

BIAŁOGRÓD 27.3 (PAT) „Telegraphen Company” donosi, że na czwartkowym popołudniowym posiedzeniu Skupczyny ku ogólnemu zdumieniu poseł stronnictwa Radicza Suterina złożył oświadczenie następujące:

„Naród chorwacki nie jest już nastrojeny republikańsko, gdyż przekonał się, że w Jugosławii jest możliwa tylko monarchiczna forma rządu.

Chorwacka partja chłopska nie pozostaje w żadnych stosunkach z zagranicą i nie życzy sobie tego rodzaju stosunków”.

Oświadczenie to, które widocznie jest odpowiedzią na apel ministra spraw zagranicznych Maksymowicza, zrobiło w całej izbie olbrzymie wrażenie.

jących do zbliżenia z Czechosłowacją. Dziennik dodaje, że w danej chwili właśnie gwałtownie gwa-

rancyjnego uwydatnia wspólne dla obu państw niebezpieczeństwo niemieckie.

Cyrk A. Ciniselli

Konstantynowska 16.

Walki Francuskie

Dzisiaj walczą następujące pary:

- 1) Noestrem (Finland.) — Petrowicz (Syberja)
- 2) Pinecki (Polska) — Bajer (Austria)
- 3) Zawisza (Warszawa) — Karsch (Niemcy)
- 4) Püchler (Tyrol) — Wildman (Żyd zap.)

poza to bogaty program całego zespołu cyrkowego.

— Walki francuskie w cyrku Ciniselli'ego.

Przebieg 57-go dnia turnieju był następujący:

W walce pierwszej pary (Püchler—Swaton) zwyciężył Püchler po upływie 12 minut. Walka drugiej pary (Bryla—Sobieski—Karsch) prowadzona jak zwykle przez Karscha w wielce ordynarny sposób nie dała rezultatu.

W walce trzeciej pary (Bambulo—Wildman) zwyciężył Wildman w 35 minut.

Karsch z powodu brutalnej walki został z turnieju wykluczony.

NIETIERPLIWY DŁUŻNIK.

NOWY JORK, 27. (PAT) Pisma donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych przygotowuje nową notę do państw dłużniczych w celu uzyskania propozycji co do spłaty długów.

CZY ROZBROJENIE?

TOKIO 27.3 (PAT) Donoszą oficjalnie o zredukowaniu japońskich sił zbrojnych o 4 sztaby dywizji, 8 sztabów brygad, 16 pułków piechoty, 4 pułki jazdy, 4 pułki artylerii i 4 bataliony saperów.

Redukcja ta przeprowadzona zostanie do dnia 1 maja rb.

A U NASP

PARYŻ 27.3 (PAT) Minister rolnictwa oznajmił na posiedzeniu rady ministrów, że sytuacja na rynku zbożowym pozwala przypuszczać, że nastąpi niższa cen chleba.

„OBILIĆ” W POZNANIU.

POZNAŃ, 27. (PAT) Dzisiaj o godz. 6—ej przybyła pociągiem z Łodzi wycieczka jugosłowiańskiego chóru „Obilić”.

O godz. 8—ej odbyło się śniadanie powitalne dla gości w sali restauracji dworcowej, przybranej barwaną polskimi i jugosłowiańskimi.

W śniadaniu wzięli udział komitet przyjęcia z p. rektorem uniwersytetu poznańskiego dr. Dobrzyckim oraz p. wice—wojewodą, Nikodemowiczem na czele.

O godz. 12—ej odbyła się w sali uniwersytetu uroczysta akademja, a po niej promocja doktorstwa Czarnogóra, który ukończył na uniwersytecie poznańskim wydział medyczny.

Po południu goście zwiedzili miasto.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Sprawa arbitrażu w przemyśle łódzkim.

(Milczące przedłużenie orzeczenia o 10 proc. podwyżkę).

(wp) W roku ubiegłym wskutek strajku w przemyśle łódzkim przeprowadzono z inicjatywy ministra pracy i opieki społecznej inż. Sokala arbitraż, na który uprzednio, zarówno pracodawcy jak i robotnicy wyrazili swą zgodę.

Zaproszony przez ministra pracy i opieki społecznej oraz ministra przemysłu i handlu arbiter dr. Stanisław Bukowiecki, przez Prokuratorji generalnej, przyznał wówczas robotnikom 10 procent podwyżki płac oraz uchwalił, że orzeczenie tego obowiązywać ma do dnia 31 marca 1925 r. Po upływie tego terminu moc tego orzeczenia miała być przedłużana milczaco z miesiąca na miesiąc, o ile żadna ze stron przed dniem 15 danego miesiąca nie oświadczy drugiej stronie, że uważa zań będzie moc obowiązująca orzeczenia za wygasającą z końcem miesiąca. Strony poraz pierwszy miały możliwość złożenia takiego oświadczenia w dniu 15 bm., żadna z nich jednak nie skorzystała z niej wobec tego orzeczenie zachowuje dalszą moc obowiązującą już na zasadzie dobrowolnej zgody stron. Fakt ten znamionuje, że orzeczenie z jednej strony nie narzuciło przemysłowi cieżarów niemieckich do zaisnienia, z drugiej zaś

Niepewności należy położyć kres.

Sprawa paktu gwarancyjnego bliska rozstrzygnięcia.

WIENIEN, 27. (PAT) „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Paryża: Zdaniem kół politycznych, pertraktacje w sprawie paktu gwarancyjnego wejdą teraz w stadium rozstrzygające.

Ambasador francuski w Londynie przedstawił w „Foreign Office” raz jeszcze stanowisko rządu francuskiego. Poza to Herriot polecił przedstawicielom francuskim w innych zainteresowanych państwach, a w szczególności w Belgii i Włoszech, aby zasięgnęli jaknajrychlej w drodze dyplomatycznej informacji o stanowisku rządu włoskiego i belgijskiego, albowiem stanowisko rządów polskiego i czechosłowackiego jest Francji dobrze znane.

Po otrzymaniu tych odpowiedzi rząd francuski zajmie zdecydowane stanowisko.

NOWE MATACTWA NIEMCÓW.

BERLIN, 27.3. (AW) „Vorwärts” donosi, iż w Paryżu i Londynie pojawiły się pogłoski o nowych krokach rządu niemieckiego odnośnie paktu bezpieczeństwa.

Mianowicie rząd Rzeszy zwrócił się jakoby do obu państw sprzymierzonych z powiadomieniem, że postanowił raz jeszcze rozpatrzyć wszystkie punkty przygotowanego już nowego paktu bezpieczeństwa.

PARYŻ, 27.3. (PAT) Jak podają dzienniki, komitet naczelny francuskiej Ligi patriotów przyjął

jednogłośnie uchwałę, protestującą energicznie przeciwko wszelkiemu paktowi, któryby gwarantował jedynie granice zachodnie ze zlekceważeniem granic Polski i Czechosłowacji. Uchwała odrzuca nawet samą możliwość zmiany terytorjalnego status quo w Europie wschodniej i wyraża pełne zaufanie do sojuszu francusko—polskiego i do porozumienia francusko—czeskiego.

BERLIN, 27.3. (PAT) Prasa prawicowa nie przestaje krytykować niemieckiego projektu paktu gwarancyjnego.

Skrajnie nacjonalistyczna „Deutsche Zeitung” twierdzi, że projekt ten jest tylko wzmocnieniem traktatu wersalskiego i nie zapewnia Niemcom ani ewakuacji Nadrenji, ani żadnych korzyści na granicy wschodniej.

Organ agrarjuszki „Deutsche Tageszeitung” uważa, że deklaracje Chamberlaina w izbie gmin i zapewnienie, jakie dał on ministrowi Skrzyńskiemu rozwiały nadzieje niemieckie, jakie pierwotnie powstały wobec przychylniej w pierwszej chwili oceny propozycji niemieckich przez rząd angielski.

Organ przemysłowców „Deutsche Allgemeine Zeitung” pisze, że Chamberlain w deklaracjach swoich nie dał Niemcom żadnych satysfakcji, którychby usprawiedliwiała ex post ustępliwość, jaką Niemcy ujawnili w swoich propozycjach.

Ojczyzna żydów nie jest ich ojczyzną.

Arabowie odmawiają żydom prawa do Palestyny.

LONDYN 27.3 (PAT) Z Jerozolimy donoszą: Wczoraj w meczecie Omara wygłosił w obecności ogromnego tłumu wiernych Szeik Muzzer mowę przeciwko lordowi Balfourowi i poddał ostrej krytyce polityce Balfoura, oświadczając, że jedynym środkiem przeciw tej polityce jest utworzenie zwartej bloku chrześcijań i mahometan palestyńskich. Nie należy jednak, dodał Szeik Muzzer, tracić zimnej krwi i należy się wystrzegać aktów gwałtownych.

Wreszcie szeik wezwał mahometan, aby nie sprzedawali ziemi żydom, gdyż naraziłaby się w ten sposób na utratę ojczyzny.

SJONISTA ROKUJE SJONIZMOWI... WIELKA PRZYSZŁOŚĆ.

JAFFA, 27. (PAT) Lord Balfour w drodze do Tel—Awiw przybył do miejscowości Richon le Zion, gdzie został entuzjastycznie powitany przez kolonję żydowską. Po nabożeństwie w synagodze lord Balfour wygłosił mowę i oświadczył, że t. zw. deklaracja Balfoura nie jest wyrazem opinii jednej osoby,

albo jednego narodu, lecz opinij międzynarodowej zawartej w traktacie wersalskim.

Nie jest prawdopodobnem, aby deklaracja ta kiedykolwiek została obalona.

Lord Balfour zaznaczył, że jest jednym z najstarszych sjonistów i rokuje sjonizmowi wielką przyszłość.

LONDYN 27.3 (PAT) Dzienniki angielskie przedrukowały protest mahometan—skochrześcijańskiego zjednoczenia w Palestynie.

Protest zawiera oświadczenie, że Palestyna winna należeć tylko do stałych jej mieszkańców, obecni zaś sjonisci, którzy chcą utworzyć z niej samodzielne państwo, są potomkami tych, którzy wzmigrowali przed tysiącami lat, a zatem mogą sobie szukać ojczyzny w każdym innym kraju tak samo dobrze, jak i w Palestynie.

Protest nawołuje m. in. również do demonstracyjnego powszechnego strajku w najbliższą niedzielę.

strony, że dawało robotnikom taką poprawę bytu, jaka przy obecnej konjunkturze była możliwa.

Należy przytem zaznaczyć, że w ciągu trzechmiesięcznego okresu, w którym obowiązywało orzeczenie arbitra, stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym nie uległ znacznieszemu pogorszeniu.

Kronika telegraficzna

(kt) Donoszą z Madrytu o katastrofie kolejowej pomiędzy stacjami Alcantara i Salleniza. Na skutek wykolejenia się pociągu maszynista i palacz ponieśli śmierć, zaś 3—ch funkcjonarjuszów kolejowych odniosło rany.

(kt) Według doniesień z Angory oddziały powstańcze Kurdów zostały całkowicie pokite. Na wschód od Tygrysu powstańcy opuścili w popłochu cały szereg zajmowanych przez nich miejscowości, poniosłszy w walkach bardzo ciężkie straty. M. in. Turcy odzyskali z powrotem Varto.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

dnia 27 marca 1925 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 5.185

Belgia 26.785

Paryż 27.50

Szwajcarya 100.275

Holandia 107.45

DEWIZY.

Nowy Jork 5.185—5.185—5.185

Stokholm 140.15

Londyn 24.875

Praga 15.475

Wiedeń 73.11

Włochy 21.32

Pożyczka konwersyjna 5.00

Pożyczka dolarowa 3.00—3.50

Pożyczka złota 8.00

Pożyczka kolejowa 9.00—9.90—9.90

Listy ziemskie 4 i pół proc. 29.75—30.75—30.25

Listy miejskie warszawskie 5 proc. 2.50—22.50

6 obligacje m. Warszawy za r. 1915 i 1916 16.00—16.50

6 obligacji m. Warszawy za r. 1916 6.40—6.90

Tendencja: Frank zwykłował inne utrzymane.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 7.95—7.90 Bank Handlowy 7.00 Bank H. i P. 1.00—1.10 Bank Handlowy P. 3.50—3.45 Bank Zachodni 2.05—2.10 Bank Wsch. Ziem 2.25 Bank Spółki 11.00 Cerata 0.53 Puls 0.51 Zgierz 1.05—1.10 Firlej 0.69—0.70 El. Dąbr. 0.80 Lazy 0.90 Kabeł 0.50 Wysocka 3.55—3.50 Sł. 0.38 Wegiel 3.15—3.10—3.13 Chodorów 4.56—4.59—4.60 Nobel 2.10—2.21 Częstocice 2.20 Cegielski 0.58—0.56—0.57 Gostynice 2.10 Flitzner 4.50 Michałow 0.45—0.44 Lilpop 0.57—0.90 Cukier 3.65—3.60 Modrzejów 5.10—4.90—4.95 Starachowice 2.44—2.39—2.41 Norblin 1.05—1.06 Ursus 1.93—1.90 Ostrowiec 7.20—7.15 Zieloniewski 13.75 Parowozy 0.66—0.67 Konopie 0.70 Pocisk 1.2° Zawiercie 18.75—18.90 Rudzki 2.05—2.02 Zyrardów 11.70—11.35 Borkowski 1.64—1.60—1.62 Syndykaty 2.00 Harbusch 6.00 Lombard 0.35—0.40 Pustelnik 1.70 Tendencja utrzymana.

Miasta - ogrody.

I.

Jedną z największych klęsk powojennych jest u nas — kwestja mieszkaniowa.

Wskutek zastoju w przemyśle budowlanym, zniszczenia części kraju przez wojnę, emigracji z wschodu i zachodu, popytu na mieszkania, spowodowanego powstaniem własnej państwowości, wreszcie naturalnego przyrostu ludności — stworzyła się sytuacja, że w Polsce, w chwili obecnej brakuje około 350 000 mieszkań.

Wobec palącej potrzeby zaradzenia złemu, przed przystąpieniem do akcji czynnej, należałoby przedtem rozpatrzyć tę sprawę szeroko i rzeczowo. Tu na pierwszy plan nasuwa się przedewszystkiem idea Howarda, któremu Anglja zawdzięcza powstanie t. zw. miast-ogrodów. Idea ta poczęła się ogromnie rozkrzewiać w Anglji i powoli przenosić na kontynent. Państwa takie jak Niemcy, Belgja, Francja, Stany Zjednoczone zaczęły również iść w kierunku wytkniętym przez Howarda.

Idea powyższa posiada oczywiście tylko strony dodatnie, t. j. skoncentrowanie wartości pod względem zdrowotnym, estetycznym, moralnym, społeczno-wychowawczym i ekonomicznym.

Miasto-ogród p. g. poglądu Howarda winno przedstawiać wielki, piękny park, w którym grupują się: kościół, ratusz, muzeum, teatr, szkoły; place do gier i sportów, wielką halę, stanowiącą centrum handlowe — wszystko w bezpośredniej bliskości każdego mieszkania.

Taki ideał miasta-ogrodu trudnym jest narazić do urzeczywistnienia, na przeszkodzie bowiem stoi cały szereg poważnych przyczyn, jak przepisy budowlane, brak kultury mieszkaniowej, trudności finansowe, ale można by tymczasem zrealizować chociażby pokrewna idea Howarda — założenie przedmieść-ogrodów. W ostatnich czasach uzyskały one sobie zupełne prawo obywatelstwa, wyrugowując w większej mierze system domów koszarowych. Przedstawiają one sobą jakby małą kolonję, składającą się z szeregu jednorodzinnych domków z małemi ogródkami, posiadającą kanalizację, elektryczność, aptekę, przedłużenie w dalszym ciągu linii tramwajowej i należącą do obwodu danego miasta.

Kto widział zbliżka miasta i miasteczka w h. Kongresówce, lub Wojew. Wschodnich i porówna je z miastami w Niemczech, lub Czechach — tego przez raz wprost ten widok. Przenosi on bowiem widza o jakieś sto pięćdziesiąt lat wstecz.

Chaotycznie, bezsensownie rozplanowane szare, brudne domostwa, bez najprymitywniejszych urządzeń jak wodociąg i kanalizacja, nie mówiąc już o takim luksusie jak gaz lub elektryczność. Nietylko, że tu mowy być nie może o jakimś małym zielonym ogródku, ale takie jednoizbowe siedlisko, służące jednocześnie za kuchnię, pralnię, sypialnię rodziców, dorosłych i małych dzieci, a często „kwatera” ludzi obcych, gdzie obok warsztatu pracy, brudu, kurzu, resztek, skór i żelazniwa — zmuszeni są jadać mieszkańcy — takie siedlisko wychodzące na ciasne, brudne, bez światła i słońca cuchnące podwórko, mogące być tylko rozsądnikiem gruźlicy,

występku i zbrodni — nie może nosić nazwy mieszkania ludzkiego.

Ogromny wpływ na zdrowie ludzkie wywierają zdrowotne stosunki mieszkaniowe, z głównym czynnikiem sprzyjającym energii, życiowej i odporności przeciw chorobom — słońcem. Jak rośliny w sklepie są słabe i bezbarwne, takim też jest bledym, anemicznym, podatniejszym na choroby i mało wytrzymałym w pracy człowiek pozbawiony słońca... Słońce jest naturalnym tępicielem zarazków, czego dowodem, iż wszelkie epidemie zabierają zawsze najwięcej ofiar w dzielnicach ciasnych, brudnych, zamieszkałych przez uboższą ludność.

Podług statystycznych danych zanważono np., że za granicą dzieci robotników, zamieszkujących przedmieścia-ogrody, są wyższego wzrostu i większej wagi, jak ich rówieśnicy dzieci nawet bogatych mieszczan.

Śmiertelność niemowląt w Polsce wynosi przeciętnie 22 proc., a często co trzecie niemowlę nie dożywa piątego roku. Jakże wielki kapitał narodowy ginie dla nas bezpowrotnie skutkiem nieodpowiednich warunków mieszkaniowych!

Mamy wprawdzie dużo przepisów na polu postępu w dziedzinie higieny i zdrowotności — społecznej — ale są to tylko paljatywy, gdyż istotnem złem jest — przeludnienie miast i pozbawienie młodego pokolenia obcowania z naturą — źródłem zdrowia, moralności i poezji. Trzeba więc zło usuwać w samym jego zarodku.

Zrozumiałe jest, iż przez zetknięcie się z przyrodą i pięknem natury — człowiek szlachetnieje, staje się lepszym i odporniejszym na wszelkie przejawy zła. Czyż można poniekąd wymagać aby mieszkańiec miasta, robotnik, rzemieślnik, lub drobny kupiec kochał swój szablony, szary, ciasny dom i pozbawione słońca i zieleni podwórko? Czyż należy nawet tak bardzo mu się dziwić, iż nie mając żadnej szlachetnej rozrywki, nie mając dla siebie żadnych miłych wrażeń, ucieka do knajpy i tu przy kiełbku i parodji taniej muzyki zagłusza nędzę moralną i materialną i resztki swego lepszego „ja”. Jakże by go podniosło i uszlachetniło przeniesienie do takiego przedmieścia-ogrodu, do czystego, skromnego domku z małym ogródkiem.

Skonstatawać to możemy, na niektórych rzemieślnikach i robotnikach poznańskich, którzy po całodzienniej pracy w fabryce, czy w rzemiośle z prawdziwym zamilowaniem kopią, sadzą i obsiewają bodaj mały kwadracik ziemi wydzierżawionej gdzieś za miastem.

Rozpatrując statystykę zbrodni też stwierdzimy, iż miasto w wiele większej mierze im sprzyja, niż wieś np. W wielkim stopniu przyczynia się do tego brak opieki rodzicielskiej, którzy zmuszeni pracą poza domem skazują swe młode pokolenie na wychowanie — ulicy. Toż samo dzieje się z podrastającą młodzieżą. Pozbawione opieki i godziwej rozrywki, ulegają zgubnym wpływom kinematografów, lub usługom doradców, doprowadzających ich z drogi moralnej.

W dużej mierze przyczynia się też do tego owe

gromadzenie się wielkiej liczby osób w jednej izbie, sypialniach razem.

Akta sądowe wykazują najczęściej trzy przyczyny zaniedbanego wychowania: pijactwo ojca, przedwczesne opuszczenie domu rodzicielskiego i zgubny wpływ ulicy i złych mieszczan.

Zofja Drwęska-Doeringowa.

Oburzenie w Sejmie.

Sprawa wydania Bagińskiego i Wiczorkiewicza znalazła żywe echo w komisjach sejmowych.

W kom. wojskowej przemawiali w tej sprawie pp. Szymborski (ZLN) i Pieniążek (PSL), którzy zwracali uwagę, że wieś polska nawet radykalnie usposobiona, jest oburzona, że każda sankcja prawna zostaje później uchylona i w ten sposób siele się zachęta do zbrodni. P. Lieberman zwrócił uwagę, że Sejm, uchwalając znana ustawę nie doceniał tej doniosłości.

W kom. zagranicznej poruszył ją p. Perł i wskazał na nierównomierność między stanowiskiem rządu polskiego i sowieckiego: w Rosji niema gwarancji, niema rozdziału administracji od sądownictwa; wydając Rosji komunistów, rząd polski dostarcza jej działaczy. Min. Skrzyński przypomniał ustawę z dn. 16.3.1923 r., według której należy się nam jeszcze 22 osoby, a sowiecom od nas 9 osób. P. Koziński poparł interpelację p. Perla i oświadczył, że stan taki nie może być utrzymany i rząd nie powinien korzystać z uprawnień ustawy albo wnieść nową.

P. Skrzyński obiecał podać do wiadomości, kogo wypuszczono i na jakiej zasadzie.

Wniesiony onegdaj w sejmie przez pos. Kadłubowskiego i kolegów ze Zw. Lud. na rodowego wniosek o uchylenie ustawy z 16 marca 1923 roku w sprawie wymiany osób z sowiekami, zawiera jednocześnie ciekawą historję tej ustawy.

Wniosło ją do sejmu ministerstwo spraw zagranicznych 27 lutego 1923 roku.

Projekt ten głosił wyraźnie, że lista osób, mających podlec wymianie, musi być ogłoszona w „Monitorze Polskim”; najpóźniej w ciągu trzech miesięcy po uchwaleniu ustawy. Po przyjęciu ustawy w komisji prac wnieśli, rząd zwrócił się do komisji o ponowne rozpatrzenie ustawy i wprowadzenie pewnych zmian, niedotyczących jednak sporządzenia owej listy.

Komisja prawnicza zasadniczo była przeciwna takiej ustawie, zgodziła się na nią, jak również Sejm z tego tylko względu, że rząd polski zawarł już z rządem sowieckim umowę o wydanie sowiekom 317 komunistów, w zamian za 617 Polaków, więzionych w Rosji, w tej liczbie 23 skazanych przez sowjetów na śmierć. Ustawa więc właściwie uszczegółwiona została dla przeprowadzenia wymiany ściśle ustalonej listy osób.

JUR.

O zachodzie.

Przeszedłszy obok wspaniałego kłabu, upstrzonego różnobarwnym kwieciami, mieniącym się wszystkimi kolorami tęczy. Janka skręciła w cieniasty szpaler grabowy i zwolna z pochyłą głową udała się w głąb starego parku.

Upalny, letni dzień dobiegał końca. Na jasnym błękitnie nieba gdzieś tam tylko widniały mlecznej białości obłoki, które lekki zefirek podził hen — gdzieś na północ. Od rozległych łąk nadbużańskich, przylegających do parku dolatywał aromatyczny zapach świeżego siana, łącząc się z balsamiczną wonią kwitnących lip.

Wielka, senna cisza i spokój panowały w przyrodzie, lecz w sercu Janki wrzała burza. Szyła aby pożegnać się z ukochanym Władkiem, którego dzisiaj, poraz ostatni miała widzieć w życiu.

Z Władkiem Janka znała się od czasu swego szczęśliwego dzieciństwa. Dorodna jedynaczka młodszego brata z towarzysza swych dziecięcych zabaw miała starszego od niej o cztery lata syna rządcy ujeja — Władka.

Pobliższym okiem patrzyli rodzice na igraszkę swej jedynaczki z synem uboższego oficjalisty. Później gdy Władek wyjechał do szkół (Janka pod bezczernym okiem matki kształciła się w domu) i na święta tylko powracał do Złotawca, tak zwał się majątek ojca Janki, nie broniono przetrwać w powracaniu młodej dziewczyny.

Z biegiem lat ta dziecienna zażyłość przerodziła się w wielkie gorące kochanie i Władek powróciwszy w tym roku do Złotawca, po ukończonych studjach akademickich, na jednej z wyższych uczelni w Szwajcaryi, oświadczył się Jance, które bez najmniejszego wahania zgodziła się zostać jego żoną.

Zupełnie jednakże inaczej zapatrywali się rodzice na sprawę małżeństwa swej jedynaczki. Marząc dla Janki o koronie książęcej, względnie hrabiowskiej byli niemile zdziwieni i przytem mocno zaniepokojeni oświadczeniem córki, że jest narzeczona syna oficjalisty. W głowach ich nie mogło się pomieścić, że ich Janka może zostać żoną „prostego” chłopca, jak zwał ojciec Janki — Władka.

— Cóż z tego, że skończył akademję — mówił dziadek Złotawca — cham zawsze pozostanie chame.

Poczęto tłumaczyć Jance niestosowność jej postępków, grozić, namawiać, lecz wszelkie perswazyje i groźby nie odnosiły narazie najmniejszego skutku, gdyż rozkochana dziewczyna wolała wyrzec się swej rodziny i majątku, aby móc tylko poślubić umiłowanego.

Wreszcie gdy matka Janki poważnie zachorowała ze zmartwienia, a i Władek, zniewolony przez swego starego ojca, działającego pod wpływem swojego chlebobawcy, oświadczył Jance, że zwraca jej słowo, a sam wyjeżdża zagranicę — Janka zgodziła się zadośćuczynić woli swych rodziców.

Dzisiaj właśnie wybrany jej serca opuścić miał nazawsze Złotawiec i Jance, po długich prośbach i płaczu pozwolono widzieć się na raz ostatni z Wład-

kiem i pożegnać go.

Zbliżając się zwolna na umówione miejsce w zacisznym końcu parku, gdzie w małej altance spotkać się miała z Władkiem, Janka myślała:

— Po raz ostatni... o niczem innym nie będę zdolna myśleć.

Wreszcie Janka weszła do małej altanki, w której już od dłuższego czasu oczekiwał Władek. Chciała mu podać rękę lecz sily ją opuściły. Oparła się o cieniłą ściankę stała przed nim cała drżąca, a on widząc co się w jej sercu dzieć musi rozpoznać szybko:

— Żegnaj panią... tym razem zdaje się, że już nazawsze...

— Władek! — przerwała mu.

Nie dał jej skończyć, a bojąc się, że i jego sily mogą opuścić i wyrwać mu się na usta słowa, których nie powinna słuszeć mówił coraz szybciej:

— Wyjeżdżam. Nie mam nic do wyrzucenia sobie. Kochałem Panią i...

— Kochałem, — Janka uśmiechnęła się dolesnie — Władek! Jam nie winna. Chcesz pójść ze sobą na koniec świata... rzucę dom i rodzinę, tyłko nie myśl...

— Nie winię się Pani. Sam swróciłem żądę mi przez ciebie słowo, szczęście nie było mi przeznaczone. Żegnaj cię... i chciał przejeść obok niej. Zatrzymała go i zarzuciwszy mu ręce na szyję przytulila swą cudną jasną głowę do jego piersi, a śmiejąc się szepotała:

— Zostań Władku — nie odjeżdżaj... Swobodnie wyciskała delikatnie z jej ust...

Stosownie tej ustawy do osób, które jak Bagiński i Wiegorkiewicz, popełniły przestępstwa po wydaniu ustawy, jest niezgodne z duchem ustawy i motywami jej uchwalenia. Takie stosowanie ustawy jest czymś w rodzaju amnestii za przestępstwa, które mają być dopiero popełnione. Dla przestępców komunistycznych jest to pewne go rodzaju zachęta do wszelkich zbrodni, bo wiedzą, że w razie skazania rząd sowiecki zawsze może skazać kogoś z Polaków i wymienić go różnie na skazanego komunistę.

Aby wreszcie położyć kres temu interpelacji domaga się zniesienia owej niefortunnej ustawy.

WIADOMOSCI Z KRAJU.

WTALENIE GRANICY W TATRACH.

(j) Prof. Dr. W. Goetel, komisarz rządu polskiego w czecho-słowacko-polskiej komisji delimitacyjnej, który niedawno bawił w Pradze dla przygotowania szeregu rokowań w sprawach delimitacji, konwencji turystycznej, statutu granicznych i narodowych parków pogranicznych — udzielił korespondentowi „Kurjera Warszawskiego” pewnych informacji, z których wynika, że spodziewane jest, iż już w maju r. b. nastąpi ostateczne objęcie zmodyfikowanej granicy koło Jurgowa na Spiszu i ostateczne wprowadzenie w życie przepisów protokołu, regulujących całokształt życia gospodarczego ludności pogranicza spickiego i ruchu turystyczny w Tatrach i okolicy. W razie, jeżeli władze celne ukończą do 1. maja r. b. budowę domu celnego na granicy polsko-czesko-słowackiej koło Jaworzyny, nastąpi z bieżącym sezonem letnim otwarcie tak ważnej dla ruchu samochodowego drogi z Zakopanego na południową stronę Tatr przez Jaworzynę.

Co do parków pogranicznych, stwierdził prof. Goetel na konferencji z prof. uniwersyteckim w Pradze dr. K. Dominem i konserwatorem ministerstwa oświaty, p. Maximowiczem, znaczne po-uniżenie się prac przygotowawczych ochrony przyrody na najpiękniejszych częściach pogranicza.

WZROST PIJANSTWA NA PODHALU.

(k) Głównym wrogiem Podhala jest wódka i alkohol wogóle. Wróg ten zaczyna porywać gromadnie ofiary na skalnem Podhalu, a wskutek bijatyk przybijające straciło życie w ostatnich kilku latach około pięćdziesięciu młodych ludzi tylko w pow. nowotarskim.

Ostatnia krwawa bójka na weselu w Zakopanem, w której zginęło dwóch gazdów, potem już strzelanina na weselu w Szaflarach, przedtem zaś tragiczna śmierć córki witoskiego wójta, to są zbrodnie, wołające o pomstę do nieba.

W samym r. 1924 wpłynęło do starostwa donieśień karnych o opilstwo, okragło tysiąc, a z tego aż 465 przypada na Zakopane. A reszta sądów po wiatu są przepelnione pijakami, dla których już

musnąwszy spalonymi wargami jej złote włosy i zawołał z rozpaczą:

— Słowo dałem twemu ojcu, chciałem „cham” lecz go dotrzymam... Bądź zdrowa! — i nieczekając na odpowiedź oddalił się szybko jakby się bojąc by go ta cudna złota dziewczyna nie skusiła.

Janka pozostała sama. Szalona rozpacz przedziła się w wielki bunt. Jaki? kto ma prawo zabronić jej być szczęśliwą? Zatrzyma ją i mimo-wszystkich zostanie jego żoną, a potem wyniosą się gdzieś daleko i będą szczęśliwi. Tak zrobi.

Wybiegła z altany i skierowała się do ogradzającego, z tej strony, park nie wysokiego kamiennego muru. Przed nią rozciągały się wonne szmaragdowe błonia zalane purpurowymi promieniami gasnącego słońca. W oddali z pośród zieleni drzew wychylała się mała wieża wiejskiego kościółka i błyszczał w zachodniej zorzy mosiężny krzyż. Cisza była ogromna — ziemia kładła się na spoczynek nocny.

W tej chwili do uszu Janki doszły dźwięki dzwonu pobliskiego kościółka, wzywające na „Anioł Pański”. Szarpnęło się w Jance silniej jej biedne serce, jakieś dziwne uczucie zadrgało w jej duszy i wpatrzona w błyszczący na horyzoncie krzyż, zastyła w dźwięk dzwonu zgięła kolana, ukłękła na wilgotnej murawie i rozpoczynając szepać zbielełymi wargami: „Ave Maria...” obsunęła się bezwładnie na ziemię...

Zemdląca — a w głębi parku rozległy się dźwięczno trele słowika, śpiewającego wielką pieśń miłości...

Nasze barwy narodowe.

Sporo się już o tę sprawę połało... atryamentu (wody też — niestety!), a jednak coraz to spotykamy się z twierdzeniem, że polskie barwy narodowe to czerwono-biała, albo amarantowo-biała, — a co gorsza, nawet w stołicy widzimy ex re uroczystości albo świat narodowych flagi biało-różowe, amarantowo-białe i tym podobne liche przedrzeźniania naszego narodowego znaku, uwłaszczające powadze tego symbolu.

Flaga, pawilon, bandera — to tak samo jak herb państwa — symbol jego majestatu, jego suwerenności. Znaków tych w niewłaściwy sposób używać niewolno.

A jednak aż nadto często tak się dzieje. Trudno przypuszczać, aby to był objaw złej woli... Toć dopiero od tak niedawna szczyścić się znów możemy otwartem, oficjalnem noszeniem i zatykaniem naszego narodowego znaku; tak długo; długo ze śmiertelną wyglądaniem tęsknotą, że nikogo — chyba już ostatnie szumowiny społeczne — podejrzewaćby można o uraganie mu rozmysłne przez nieświadomość.

Należy więc sprawę tę jeszcze raz, dla uświadomienia grzeszacych niewiedza, poruszyć i wyjaśnić.

Barwy narodowe w znakach takich jak flagi, bandery, sztandary, opaski, kokardy: szarfy i t. p.; zasadniczo odpowiadać muszą głównym barwom herbu danego narodu czy państwa. To jest reguła.

Więc barwy proporca, flagi czy bandery polskiej, odpowiadać muszą barwom herbu Polski. Herbem tym od wielu wieków był i teraz jest znów Biały Orzeł na czerwonym polu.

Tak: na czerwonym polu. Nie na amarantowym, wiśniowym, różowym czy buraczkowym! Heraldyka zachodnio-europejska, heraldyka wszystkich wogóle narodów cywilizowanych, nie zna dla pól i godła herbowych eo ipso więc i dla sztandarów, bander, flag i t. p., żadnych kolorów pól czy ćwierćtonowych, żadnych kolorów mdłych, a więc ani różowego ze wszystkimi jego odcieniami, ani cytrynowego, seledynowego, szarego lub t. p. a tylko barwy pełne, mocne, któremi posługuje się też zawsze w jednym jaskrawym, wyraźnym tonie. Jest ich sześć; heraldycznie nazywają się tynkturami a dzieła na dwie grupy, mianowicie na t. zw. metale t. j. złoto i srebro oraz na barwy t. j. czerwień, lazur, zielen i czern. Zamiasz metali można jednak używać dwóch barw zastępowych, mianowicie barwy żółtej (krótko: żółci) zamiast złota i barwy białej (krótko: bieli) zamiast srebra. Kiedy się jednak blasonuje (t. zn. w mowie lub piśmie opisuje) herb, albo inny heraldyczny obiekt, to nazywa się je złotem i srebrem.

Herb Polski powinno się więc — jeśli o heraldyczną ścisłość chodzi — opisywać: Srebrny Orzeł na czerwonym polu (lub krócej: na czerwieni) a nie Biały Orzeł na czerwieni, — lecz to drugie określenie tak się już utarło i ogólnie przyjęło, że owo małe od heraldycznej precyzji zboczenie, możemy sobie ze spokojem sumienia darować. To samo dotyczy oczywiście i narodowej flagi.

Ze Orzeł Biały od wieków na czerwonym srebrzył się polu, to już rzecz dowiedziona i dyskusji (nareszcie!) niepodlegająca, więc też i sejm Polski zjednoczonej, wczoraj poprzednika swego z 1831 r. to uznał. Jest to i historycznie całkowicie uzasadnione i jest tenże — ze stanowiska heraldyki — zupełnie i ledynie prawidłowe.

Czerwień heraldyczna (francuskie gucules, angielskie gules) to minia lub jaskrawy cynober; jej odpowiednik w naturze znajdujemy w barwie kwiatu pelargonii lub maku polnego.

Jak to już zaznaczyłem, tynktury bander, sztandarów, flag i t. p. znaków, odpowiadać muszą tynkturom herbu, na motywach (tematach) którego znaki te osnuto. Samymi barwami wyobrażony znak Polski, musi zatem zawierać barwę (metal) godła czyli Srebrnego (Białego) Orła i barwę pola czyli czerwień, w dwóch tej samej wielkości, poziomych (t. j. do drzewca prostopadłych) pasach czyli strefach.

Barwę (lub metal) godła w znakach dwubarwowych umieszcza się — podług innego znów heraldycznego pravidła — wyżej, to znaczy bliżej grotu, barwę zaś (lub metal) pola, pod tamta, to znaczy niżej. Reguła do spamiętania łatwa: godło góra, (a więc) pole dółem i podług tej reguły flaga polska tworzą strefy biała i czerwona, co heraldycznie wygłasza się: bandera; flaga lub sztandar biało-czerwony; gdyż tynktury wymieniać należy w porządku takim, w jakim po sobie — od grotu licząc — następują.

Więc nasze barwy narodowe to: biało-czerwona, — a znak narodowy z barw tych utworzony, szacunkiem powszechnym, czcią i opieką zawsze otoczony być winien.

Zbliża się znów Święto Narodowe, rocznica wiekopomnej Konstytucji Trzeciego Maja. Obywatele! Pomnijmy, że znak narodowy zszarzały, wyblakły na domach naszych zakłnięty, że kokarda narodowa w kłacie surduta, czy opaska na ramieniu przybrzdona, zmięta — nam samym największą przy nosi ujmę. Barwy te, prawidłowo ułożone, biała najczystszy sniegu i najświetniejszym szkarłatem skrzyć się zawsze powinny!

Fr. Kamocki—Heraldyk.

nawet miejsca niema. Na Podhalu każdą zabawę i każde wesele wypadaloby otoczyć kordonem policji. Tylko kolejną przyszło na Podhal w r. 1924 57 wagonów wódek i spirytusu, prócz tego, co się sprowadza wozami. Pomimo wszelkich trudów starostwo jest bezsilne. Zainicjowało jednak ankietę z p. burmistrzem Rajskim na czele, delegacji urzędów z p. radcą Krawczyńskim, delegacji T.S.L. z r. dr. Mechem i prof. Lubertowiczem, przedstawicielem nauczycielstwa, p. insp. Urbańskim, która dała bardzo cenne wyniki i posłużyła za podstawę w dalszej walce o zdrowie Podhala.

TAJEMNICZE FAŁSZERSTWO WEKSLI.

(k) W ostatnich tygodniach sfery ziemiańskie na Kujawach zaalarmowane zostały pojawieniem się licznych weksli z fałszywymi podpisami znanych w okolicy osób ze sfery ziemiańskich.

Między innymi naprz. p. Morzycki z Brzyszcza wykupił niedawno przedstawiony do zapłaty weksel ze swoim podpisem, po sprawdzeniu którego okazało się, że jest to podpis sfalszowany. Podobny wypadek zaszedł z przedwojennym wekslem na 5.000 rb. p. Sokołowskiego w Kępcie szlacheckiej. Również okazują się fałszywymi podpisy na wekslach rzekomo wystawionych przez p. Plaszczyńskiego z Dąbrówki i Finseizena ze Smilowic.

Największe jednak poruszenie w okolicy wywołało zgłoszenie się jednego z żydów miejscowych do sukcesorów śp. Józefa Glińskiego z Osmianowa o wykupienie weksłu, wystawionego ongi rzekomo przez zmarłego na ogromną sumę 58.000 rb. — Sąsiedzi śp. Glińskiego twierdzą, iż na taką sumę nie mógł on być wystawić na weksłu, gdyż suma ta przekraczała wartość całego majątku, natomiast podobno wydał on w r. 1916-tym t. zw. „grzesznośćowy” weksel, ale tylko na sumę 5.800 rb. jednemu z żydów, proszącemu go o pomoc w sprawach fi-

nansowych, a był zarazem na tyle nieostrożnym, że nie zabezpieczył się odpowiednim kontrweksem.

Posiadaacz obecny owego weksłu, opiewającego na 58.000 rb. wystąpił przeciwko sukcesorom śp. Glińskiego z procesem w Warszawskim Sądzie Handlowym.

Cała ta sprawa z wekslami obecnie wpływa cemi na powierzchnię na Kujawach jest bardzo zagadkowa i każe sądzić, iż niewątpliwie grasuje na Kujawach jakaś banda fałszerzy, najprawdopodobniej żydów, którzy fałszują na wekslach podpisy różnych ziemian.

Sprawą tą winny zająć się nasze władze śledcze.

ROZKAZ CHROBREGO W NASZEJ ARMII.

(k) Dnia 17 maja b. r. wojsko uroczyste będzie obchodziło 900-letnią rocznicę koronacji i śmierci „Iwa ryczącego” i „Iwa przebiegłego”, jakim to mianem przewali Bolesława Chrobrego wrogowie, nie mogący mu dorównać w boju.

Niezwykła to będzie uroczystość. Już dziś został wydany płomienny rozkaz do wojska, omawiający czyn Wielkiego Króla.

Rozkaz ten będzie odczytany przed frontem wszystkich oddziałów.

Nadto zarządzone w oddziałach i szkołach wojskowych, zarówno oficerskich, jak i podoficerskich szereg przedwstępnych odczytów i pogadanek omawiających czyn Bolesława Chrobrego, jako wodza — bohatera, wielkiego organizatora i twórcy niezależności państwa polskiego.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Ze skandalicznej kroniki Londynu.

LADY — SZANTAŻYSTKA.

Londyn ma nową sensację w postaci procesu, którego bohaterką jest kobieta mężatka z najlepszego londyńskiego towarzystwa. Mąż jej występuje w tej sprawie jako współoskarżony.

Wdowa po pewnym, niegdyś bogatym kupcu wystąpiła przeciwko owej parze małżeńskiej oraz ich przyjacielowi domu ze skargą o dokonane wyłudzenia, które w roku 1922 zmarłego jej męża doprowadziły do zupełnej ruiny i bankructwa. Główną rolę w tej skandalicznej aferze odgrywała oskarżona lady. Utrzymywała ona stosunek miłosny z owym bogatym kupcem i pewnego dnia powiadomiła go wzburzona, że ktoś stał się panem ich tajemnicy i zachodzi niebezpieczeństwo, że mąż może się o wszystkim dowiedzieć. Jedynym środkiem zapobieżenia skandalowi jest zaofiarowanie temu trzeciemu, który posiadał tajemnicę ich stosunku, odpowiedniej sumy pieniędzy. Kobieta udając, że rozpacz może ją skłonić do samobójstwa, wymogła

na kochanku dwa tysiące funtów szterlingów. Był to dopiero początek wyzysku. Dama owa wycałowała kolejno ze swego nieszczęsnego kochanka co raz to większe kwoty pieniężne, tak iż ostatecznie przygnębiony ciężarem tego szantażu, zbankrutował.

Sędzia Shearman, któremu powierzono prowadzenie tej sprawy, podjął w ostatniej chwili próbę pogodzenia stron, aby uniknąć wymianienia publicznego nazwisk. Propozycja jego spowodowała odroczenie, rozprawy, dotychczas jednak przeciwnicy nie doszli do porozumienia.

Dziennik „Ewenings Standart”, który najobszerniej omawiał tę sprawę nie zważał się przed ogłoszeniem nazwisk. Według informacji tego dziennika kupcem, któremu zabrano cały majątek, był niejaki Frank Waterhouse, kochanką jego lady Wilson Barker, małżonką kapitana marynarki sir Dawida Wilsona Barkera.

pawszy garść ziół na węgę postawił na stole kryształową wazę napełnioną jakimś dziwnym mieniącym się płynem.

— Patrz na te wazy — powiedział fakir wykonując kilka ruchów reżyma nad piecykiem nad którym unosił się wonny dym spalonych ziół.

Sir Robert wpatrzył się w śniący płyn i po chwili urzął znany na dobre rodzinny pałac w hrabstwie Kent gdzie przebywała jego żona. Obrazy zmieniały się jak w kalejdoskopie i wreszcie sir Robert urzął wielką salę w swym pałacu. Na środku sali na wzniesieniu stała trumna w której spoczywała jego żona.

Nerwy odmówiły mu posłuszeństwa i sir Robert zemdlł. Gdy się ocknął, znajdował się w pobliżu Akbary spoczywając na ziemi na rozoslanej macie. W jaki sposób dostał się tutaj nie miał pojęcia, a dziwne widzenie swej żony w trumnie stało mu wciąż przed oczyma.

Udał się do domu i tegoż dnia wylał telegram do Anglii, zapytując się o zdrowie żony. Po czterech dniach gorączkowego oczekiwania otrzymał lakoniczną odpowiedź: „Żona zmarła pięć dni temu”. To co urzął sir Robert Meryland w wazie u tajemniczego fakira sprawdziło się w zupełności. (R)

Nic nowego pod słońcem.

METODA STEINACHA BYŁA ZNANA

W EGIPCIE PRZED 3000 LAT.

Słynny egiptolog prof. Breasted znalazł na odwrotnej stronie znanego medycznego papiirusa S. Smitha, znajdującego się obecnie w New-Yorku i pochodzącego z r. 1600 przed nar. Chr. ustęp zatytułowany: Jak można starego mężczyźnego zmienić w dwudziestoletniego młodzieńca. Ustęp ten jest spisany na papiirusie długości 15 stóp. Wskazówki starożytnego lekarza dowodzą, zdumiewającej znajomości zasad medycznych. Nie są one żadną czarną magią ani szarlatanerią. Autor ich, rozporządzający prawdziwie naukową metodą badań wie-

dział np., że paraliż jednej części ciała jest następstwem zaburzeń w przeciwnej części mózgu lub że kontrola różnych części ciała jest umiejscowiona w poszczególnych częściach mózgu. Fakty te znane, jak się okazuje, wiedzy egipskiej, wykryte zostały przez medycynę europejską dopiero w połowie 19-go stulecia. Papiirus nie został jeszcze do tej chwili całkowicie odcyfrowany z powodu trudności technicznych, nie ulega jednak wątpliwości, że jest on najważniejszym medycznym dokumentem, jaki posiadamy z okresu starożytności.

Niezbadane tajemnice fakirów indyjskich.

TELEPATJA NA ODLEGŁOŚĆ.

§) Sir Robert Meryland spoczywał na zielonej murawie nad brzegiem Kuwari i z pod przymrużonych powiek śledził za bieżącym wartkiego prądu rzeki, która swe jasne, przelyste wody łączyła o kilkadziesiąt metrów dalej z brudno-żółtymi falami Jumny, jednego z większych dopływów „światej rzeki” Gangesu.

Słońce chyliło się ku zachodowi i jego ostatnie promienie, ślizgając się pieszczotliwie po wierzchołkach drzew i sennych nadbrzeżnych równiach, oraz muskając przelyste wody Kuwari nadawały całej okolicy pewien ton o odcieniu purpurowym i zdawało się, że ziemia całą kapie się we krwi.

Zwolna mrok zapadał dookoła i szare cienie kładły się na ziemię spalona południowym słońcem. Z oddalonych o kilkaset metrów gąszi, które łączyły się z nieprzebranym gąszczem dżungli dochodziły jakieś tajemnicze odgłosy, które w ciszy zbliżającej się nocy dziwnie nieprzyjemnie sprawiały wrażenie.

Sir Robert niecierpliwił się. Podłożywszy ręce pod głowę utkwiał wzrok swój w ciemno-granatowym sklepieniu niebios, na którym błyszczały miliardy migocących światel. Z poza lasu podnosiła się krwawa tarcza wschodzącego księżyca podobna do olbrzymiej płomiennej kuli.

Od czterech już godzin sir Robert oczekiwał na tym miejscu na przybycie wysłańca fakira Hadzi'ego, który w tej okolicy cieszył się wielką sławą i uznaniem całej ludności „światej” „człowiek” tak twierdzili Hindusi o Hadzi'm „wszystko mu jest wiadome i nic, się przed jego wzrokiem nie ukryje” — dodawali z wielkim przeświadczeniem i pewnością.

Sir Robert Meryland, zamieszkując od trzech miesięcy w Akbarze, dokąd powołały go interesy majątkowe związane z odziedziczonym po zmarłym wuju znacznego majątku w Indiach, wiele słyszał o tym wprost „cudownym” człowieku i właśnie dzisiaj postanowił przekonać się o niezmiernie go interesujących eksperymentach fakirów.

Przez jednego z mieszkańców Akbary sir Robert porozumiał się z Hadzi'm, który obiecał mu oczekiwać właśnie w tym miejscu na przybycie wysłańca, mającego doprowadzić sir Roberta Merylanda do pieczary w któ-

rej przebywał fakir.

— Nie bede już dłużej czekał — pomyślał sir Robert i podniósłszy się postanowił udać się domu. Skierował się wąską drożyną ciągnącą się nad brzegiem rzeki lecz w tejże chwili zjawila się przed nim jakaś szara postać.

— Sahib pewno się niecierpliwił — odezwał się przybyły — lecz wielki Hadzi nie mógł wcześniej przyjać go u siebie. Proszę iść za mną to zaprowadzę na miejsce — ciągnął dalek wysłańnik fakira.

Sir Robert Meryland udał się w milczącym za przewodnikiem. Droga trwała przeszło godzinę i była bardzo uciążliwa gdyż ciągnęła się przez gąszcz leśny zalegający po bliskie wzgórze. Sir Robert miał już wielką ochotę zrezygnować z tej wycieczki gdy wtem przewodnik jego zatrzymał się i powiedział: — Jesteśmy na miejscu!

Pomimo bacznej rozgladywania się Robert nic nie widział w otaczającej go ciemności. Przed oczyma majaczyły mu ciemne kontury drzew a wprost przed nim widniała jakaś czarna czełusć.

— Niech Sahib idzie teraz powoli i ostrożnie wchodźmy do Hadzi'ego, a przejdźcie do pieczary jest bardzo niskie — mówił szepem przewodnik.

Pochyliwszy głowę sir Robert udał się w głąb pieczary. Po przejściu kilkunastu kroków znaleźli się przed jakimś drzwiami do których zapukał przewodnik. Drzwi momentalnie rozwarły się i przybyłszy znaleźli się w dość wielkiej pieczarze, której ściany i podłoga wyłożone były matami. Na drewnianym stole stała mała olejna lampka. W rogu pieczary zarzuty się w małym żelaznym piecyku węgle na które Hadzi sypał jakieś suche ziola. Dziwnie oszalała woń palonych ziół unosiła się w pieczarze.

Fakir przez chwile obserwował sir Roberta i wreszcie spytał go się przytłumionym głosem.

— Czego żadasz cudzoziemcze?

— Słyszałem o twojej wiedzy Hadzi podobno jest ci wiadomo wszystko co dzieje się na świecie pragnął więc bym się dowiedzieć co dzieje się teraz w moim domu w Anglii.

— Dobrze — powiedział fakir i nasu-

Śmierć b. cesarzowej Meksyku.

(S) Dnia 32-go b. m. umarła w Paryżu żona b. cesarza meksykańskiego Maksymiliana, Maria Karolina.

Zmarła była córka króla belgijskiego Leopolda I-go. Otrzymała ona nader staranne wychowanie i w swoim czasie uchodziła za jedną z najbardziej wykształconych księżniczek z domów panujących w Europie. W r. 1857 poślubiła arcyksięcia austriackiego Maksymiliana. Małżeństwo było bardzo szczęśliwe. Młoda para spędzała czas bądź to w ślicznym swym zamku Miramara (koło Triestu), bądź też w podróży do Włoch, Hiszpani i Brazylji.

W r. 1864 ulegając namowom cesarza Napoleona III-go, Maksymilian zgodził się przyjać zaofiarowaną mu koronę cesarza meksykańskiego. Zrezygnowawszy z godności przysługujących mu, jako arcyksięcia austriackiemu, wybrał się do Meksyku w towarzysztwie swej żony dnia 14-go kwietnia 1864 r. i przybył tam w czerwcu, oważnie witany przez ludność. Maksymilian nie miał jednak kwalifikacji na meza stanu i nie potrafił zająć zdecydowanego stanowiska wobec różnych partji gwałtownie się zwalczających. Doprowadziło to do katastrofy i Maksymilian stracił resztę sympatii u swych dotychczasowych zwolenników. Opozycja narobiła miast przeciw niemu, na czele której stanął blyw wiceprezydent republiki meksykańskiej Juarez, z każdym dniem wzrastała. Groziło to wojną domową.

Wówczas cesarzowa Karolina wyleciała z Meksyku do Europy, aby dla spraw swego męża pozyskać domy panujące. Myślała jednak zawiodła. Napoleon III-ci, który początkowo zamierzał wysłać wojska francuskie do Meksyku, pod naciskiem Stanów Zjednoczonych zmienił swa decyzję i rozkazał wycofać wysłane już wojsko. Ten sam zawód spotkał ją i na innych dworach. Wszyście te przykre przeżycia i wrażenia tak wyczerpały cesarzową, że zachorowała nerwowo. Wkrótce potem choroba się pogorszyła i zamieniła się w obłąkanie, z którego już nie wyszła do końca życia.

O losie swego męża, który tymczasem po wybuchu rewolucji został rozstrzelany nie dowiedziała się nigdy. Do końca swego życia spodziewała się ciągle jego powrotu, nie mogąc nigdy uwierzyć w jego śmierć. Mieszkała przeważnie w ślicznym zamku Miramara, z którym łączyły ją szczęśliwe wspomnienia z czasów swej młodości, spędzonej tam w towarzystwie umiłowanego czło-

wieka. Ostatnie lata spędziła w Brukseli, gdzie często odwiedzał ją brat jej Leopold II-gi, król belgijski, lub w Paryżu, gdzie też zmarła.

ZYGZAKI

Gdzie się dwóch bije...

Człek, co chodzi wciąż do cyrku
Patrzy jak to tam Pinecki
Chce groźnego przeciwnika
Chwycić w „nelson” swój zdradziecki.
Widz się mocno denerwuje,
Gdy na walce taką patrzy,
A gdy przejdzie dziesięć minut
Lub kwadrans jakieś dwa, irzy
I przeciwnik Pineckiego
Na łopatkę jest rzucony.
Wtedy cały tłum cyrkowy
Strasznie mocno jest wzruszony.

Jednak później sobie myśli:
Tamten przegrał, ten zwyciężył
A ja, patrząc na tę walkę,
Tylko kieszek nadwyrzeźwił.
Więc się w końcu przekonali
I ci biedni i bogaci,
Ze gdy dwóch się w cyrku bije
To patrzacy za to płacą! ...

Osa.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Sobota, dnia 28 marca Jana Kapistr.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 195 (lewa ok.) otwarta od 6-8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski „Lilla Weneda”
„Popularny „Bolszewicy”
Kino Luna „Tragedja domu Habsburgów”
„Czary „Europa mówi o tem”
„Casino „Złoty książę”
„Odeon „Unkas czerwonoskóry bohater”
„Grand-Kino „Ponęty życia”
„Reduta „Koenigsmark”
„Spółdzielni Prac. Państwowych
„Zaginiona córka”
„Corso „Tarzan wśród małp.”
„Dom Ludowy „Bitwa pod Cuszima”
„Resursa „Tajemnica przystanku tramw.”
„Miejski Kinematograf Oświatowy
„Żywot i męka Jezusa Chrystusa”
Cyrk Cineselli Waki francuskie.

Wiadomości bieżące

— Wymiana depezy.

P. prezydent miasta Łodzi M. Cynarski, otrzymał od p. prezydenta m. Pragi Czeskiej, dr. Baxy, następujące pismo:
„J. W. Panie Prezydencie! Potwierdzając odbiór cennej depezy pańskiej z dn. 21 b. m., pozwalam sobie jaknajprzebieżniej podziękować za serdeczne życzenia powodzenia i pomyślnych wyników tegorocznych targów wiosennych”.

Pismo powyższe jest odpowiedzią na depezę p. prezydenta Cynarskiego, wysłaną po otrzymaniu zaproszenia na Targi Praskie, w której p. prezydent m. Łodzi komuś mówił:

„Nie mogąc z powodu zajęć służbowych skorzystać z łaskawie nadesłanego mi zaproszenia na uroczystość otwarcia Wiosennych Targów Międzynarodowych, tą drogą zasylam przedstawicielom bratniego narodu czeskiego serdeczne życzenia powodzenia. Prezydent m. Łodzi (—) M. Cynarski”

— Pożegnanie Jugosłowian.

W dniu wczorajszym o godzinie 10.30 wieczorem na dworcu Łódź-Kaliska odbyło się uroczyste pożegnanie wycieczki Jugosłowiańskiej przy obecności przedstawicieli władz komunalnych i społecznych jak również i wojskowych.

Wycieczka mile żegnana przez łodzian przy dźwiękach orkiestry wyleciała do Poznania. (pap)

— Zjazd urzędników państwowych.

W bieżącym tygodniu wyleżdża delegacja tutejszego Związku Urzędników Państwowych na zjazd ogólnokrajowy mający się odbyć w dniu 29 i 30 bm. w Warszawie.

Na zjeździe tym omawiane będą następujące sprawy:

Stabilizacja, nowelizacja, ustawy emerytalnej, dokształcanie urzędników, administracja

Witajcie, Witezie Błękitni!

CZOŁEM. NARODOWI WIERNYMI

Rok 1918... Druga bardzo wczesna, a jednocześnie długa wiosna ludów.

Bobrujsk, Rarańcza, Kaniów, Marna, Arras. Lwów, Kijów, Cud nad Wisłą, Górny Śląsk.

Jak długi i szeroki świat, gdzie tylko istnieje ludzkie — wszędzie polska myśl żywo wibruje, polskie serce bije wprost chorobliwym tętnem.

To serce polskiego żołnierza częstokroć pod obcym mundurem rwie się, by służyć Polsce, ku Chwale Ojczyzny.

Nie długotrwała wojna, długotrwała poniewierka, czy to na polach Szampanji, nad Marną, czy na najsłynniejszych szczytach Karpat i Kaukazu na polach Galicji i Rumunii, czy też wreszcie w mroźnych krajach Amuru i Ussuri.

On biedak jeden wierzy niezłomnie, że jeszcze Polska nie zginęła, że jego długotrwałe męki i cierpienia — to pewnie kara, pokuta za winy przodków. Jednakże wszystko nie, bo według przepowiedni Wernyhory polscy żołnierze liczni jak drzewa litewskich borów, jak ziarnka piasków nadwiślańskich, jak burzany stepów naddnieprzańskich, wstana rycerze, wojsko Królowej Jadwigi, ażeby walczyć z wrogami Polski.

W tych mesjanicznych czasach, gdy potwory powylazły z ciemnych szczelin i szalały bestje apokaliptyczne dla niego — Żołnierza Polskiego — przepowiednie te były wprost ewangelją; to była skryta głęboka myśl Jego; po ciężkich mozolnych pracach myślowych przychodził do wniosku, że tymi rycerzami Królowej Jadwigi, o czym w długie, zimowe wieczory baby opowiadały — nie jest kto inny, jak On — Żołnierz Polski. Jego postannictwem jest iść i stanąć w obronie Matki — Ojczyzny.

Zabrzmiął Złoty Róg. Jak zórawie, że wszystkich zakątków świata pociągnęli; jak sokoły z dalekiego oceanu przylecieli, zostawiając tam dom, rodzinę, żonę, dzieci, dobrobyt, bo ich wszystkich zwał potężny głos wewnętrzny, głos miłości Ojczyzny.

Na nie nie przydały się obłudne i przewrotne akty, długie rozprawy, piękne obrazki służalców. Żołnierz polski czuł, kto jest wrogiem Polski. Pełki okowy, nastąpiła Rarańcza, a wkrótce potem Kaniów. Pierwsza śmiertelna walka polskiego Żygryda ze smokiem teutońskim...

Nie ulegli. Jak konie stepowe na chwilę rozpierchli się, ażeby potem w ścisłym zwartym pierścieniu rwać i szarpać wroga.

Murman, Kubań, Marna. Nieliczni, niedawni padłani, oderwani zdala od ojczyzny — wszędzie nietylko wśród obcych, ale nawet wrogów, przez swe bohaterstwo zyskali sobie jaknajwiększy powszechny szacunek. Biały Orzeł na ich czapkach wszędzie wzbudza wielką powagę, nabiera w pojęciach

różnych ludów symbolu powszechnej wolności i niepodległości ludów ludów dotychczas ujarzmionych.

Na Kubiniu półdzikie wojownicze i bohaterkie ludy Kaukazu w przeciwstawieniu do pogardy, jaką okazywali zbrodniczym Bolszewikom — Świętemu Ptakowi, Białemu Orłowi z jakąś ezcizą religijną oddawali hołd.

Inni, na dalekich polach Szampanji razem ramię w ramię z narodami koalicji odpięli wściekle, determinacyjne już ataki teutońskie.

Tradycja snuje się starymi szlakami: Napoleon Bonaparte — Foch, Jena—Marna, książę Józef Poniatowski — Józef Haller.

Wierni — pozostali wiernym.

Wróg pokonany — zwycięstwo prawdy. Polscy żołnierze wracają do Ojczyzny, jednakże nie jeszcze do ciepłych pieleszy; nosi bracia z Ameryki — do Ameryki nie wracają, bo wiedzą sercem, że tam ta stara ich Ojczyzna ich potrzebuje.

Tam bohaterki Lwów, bohaterki Wilno bronią się przed wściekłymi atakami rozjuszonego, krwiożerczego mongola. Rycerze błękitni jakby wiedzieli, że tam polskie dziewczęta chwyciły, za broń ażeby bronić Polski.

Wracają, wracają — przybywają w samą portę błękitni, silni, rogaci, straszni dla wszystkich wrogów Polski. Bardzo wielu z nich Polska jeszcze nie widziała, prawdziwi skądś zakłeci rycerze z przepowiedni Wernyhory, wojsko Królowej Jadwigi.

Stają na rubieżach Polski i jedynym potężnym uderzeniem wschodnim barbarzyńcom, huzarom XX wieku rzucają:

Wara od Polski!

Wielu z nich znalazło wieczny spoczynek na Polskiej Ziemi. Legli cicho, spokojnie, bez szemrania, z ostatnim na ustach: „Bądź pozdrowiona, Polsko wszystko ku Twojej Chwale”.

Narodowi wierni chcą Polski wielkiej i silnej. Idą po swoje, idą na Pomorze, idą na G. Śląsk.

Wszystko to co niegdyś było polskie musi być polskie. Pozostał do zdobycia dziewięć waleń Gdańsk. Do tego wala nasz król Duch, w zębach od stóp do głów zakuty, szumi i huczy, potężna, trzydziesto miljonowa fala.

Rycerze błękitni nie śpią. Cicho, spokojnie dumają, rozsiani po całej Polsce i poza Polską. Ich placówki, ich przednie strażnice daleko wysunięte na zachód czujnie czuwają. Ich chłopięce drużyny, ich pachołeta nabierają duchowej mocy, wzrastają w siłę, ażeby w razie potrzeby wesprzeć starszych. Na jeden zew, jak sokoły, zlecają się, nawet z oceanu, ażeby bronić Polski. Pójdą, z jedyną myślą, jak niegdyś szli Spartańscy, ze słowami: — „z łancza, lub na niej”.

Uroczystość Hallerczyków.

W dniu jutrzejszym odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru Łódzkiego Koła Hallerczyków oraz akademja w sali T—wa Kredytowego (ul. Pomorska).

W związku z tą uroczystością przyjadą do Łodzi gen. broni Haller i gen. Dowbor—Muśnicki.

Udział pokrewnych organizacji.

Pokrewna organizacja b. wojskowych otrzymała zaproszenie dla przyjęcia udziału w uroczystościach i w tym celu w niedzielę 29.III o godz. 8 rano wyznaczono zbiórki Stowarzyszeń ze sztandarami w parku Sienkiewicza, poczem wyruszą do Katedry.

Po wysłuchaniu mszy celebrowanej przez Ks. Biskupa Tymińskiego, zostaną wbite gwoździe przez chrestnych ojców sztandaru.

Porządek pochodu pilnować będą strażacy—

ochotnicy pod komendą Dr. Grohmana. O godz. 12—ej wyruszy pochód z Katedry do ul. Pomorskiej, gdzie się rozwiąże.

Po południu odbędzie się akademja w sali T—wa Kredytowego, w której biorą udział najwybitniejsi Hallerczycy.

Wstęp na uroczystość.

Dla ułatwienia dostępu sympatykom idei Hallerowskiej wydane są specjalne karty wstępu, które są ważne w Kościele i na akademji w sali T—wa Kredytowego. Jednocześnie Dyrekcja Teatru Miejskiego przeznaczyła kilkadziesiąt miejsc na przedstawienie „Lilla Weneda”, na które będą wydawane specjalne bilety. Zauważono kolosalny napływ gości z innych miast, których z trudem dało się rozkwatować. Onki

oła kresowa, program gospodarczy urzędników, stworzenie urzędniczej instytucji kredytowej, budowa mieszkań dla urzędników i wiele innych spraw. (pap)

— Zjazd Rady Naczelnej Chr. Demokracji.

W bieżącym tygodniu z tutejszego oddziału Chrześcijańskiej Demokracji wyleżdża delegacja na zjazd ogólnokrajowy Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji, który odbędzie się w dniu 29 i 30 bm. w Warszawie.

Na zjeździe omawiane będą: sprawa organizacji kongresu Chrześcijańskiej Demokracji, który ma się odbyć w najbliższych tygodniach, wyłonienie komisji statutowej, sprawa

wy polityczne i gospodarcze. (pap)

Zarząd Główny Chrześcijańskiej Demokracji zawiadomił tutejszy oddział wsonnionego stowarzyszenia, by ten nadesłał spis imion delegatów, którzy wezmą udział w kongresie, a to w tym celu, by posiadając wspomniany spis mogli przygotować pomieszczenie.

Podobne zawiadomienia otrzymały wszystkie oddziały Chrześcijańskiej Demokracji na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

— Zebranie Chrześc. Związku Zawodowego w Pabłanicach.

Dziś tj. dnia 28 o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ulicy Fabrycznej Nr. 1 w

Program

III WALNEGO ZJAZDU ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW W ŁODZI I UROCZYSTOŚCI POŚWIECENIA SZTANDARU CHORAGWI ŁÓDZKIEJ.

Sobota dn. 28 marca, godz. 10 rano. Otwarcie Zjazdu w sali Mantuffla (ul. Zachodnia róg ul. Zawadzkiej) przez prezesa Zw. Hallerczyków J. Sierocińskiego, wybór prezydium i przyjęcie porządku dnia obrad.

Godz. 10,20 rano przyjazd Gen. Broni Józefa Hallera na dworcem Łódź-Kaliska i powitanie Generała przez Komitet Honorowy i prezesa Choragwi Łódzkiej.

Godz. 10,30 — 13 Obrady, odczytanie protokołu z II Walnego Zjazdu sprawozdanie Zarządu Głównego, Wybór Komisji, powitanie gości i delegatów.

Godz. 13—15. Przerwa obiadowa i prace w komisjach.

Godz. 15—19. Dalszy ciąg obrad, Godz. 20,30. Przedstawienie w Teatrze Miejskim.

Godz. 22 Raut w sali Rady Miejskiej (ul. Pomorska 16) na cześć Gen. J. Hallera, wydany przez Magistrat m. Łodzi — wejście za spec. zaproszeniami.

Niedziela dn. 29 marca, Godz. 8.30 rano. Zbiórka delegatów i Stowarzyszeń ze sztandarami w parku im. Sienkiewicza.

Godz. 9.30 Nabożeństwo w katedrze im. Stanisława Kostki i poświęcenie sztandaru Choragwi Łódzkiej.

Godz. 11. Pochód z katedry do sali T-wa kredytowego (ul. Pomorska), defilada przed Gen. Broni Józefem Hallerem (Grand Hotel).

Godz. 12. Wbijanie gwoździ namiatkowych, przemówienia, ogłoszenie rezolucji i oficjalne zamknięcie Zjazdu.

Godz. 15. Wspólny obiad towarzyski z udziałem Gen. J. Hallera.

Uwaga, Zapisy na obiad towarzyski przyjmie Sekretariat Zw. Hallerczyków, Chor. Łódzka ul. Pańska 74-76. — w czwartek i piątek dn. 26 i 27 bm. od godz. 6-8 wieczorem i w niedzielę 29 od godz. 14-17 w lokalu Mantuffla przy wejściu na sale.

Pabianicach odbędzie się zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Przemysłu Włóknistego.

Na zebraniu tym wygłoszone zostaną referaty kulturalno-oświatowe. (nan)

O mieszkania nauczycielskie.

Magistrat, pod dnem 4 bm. za Nr. 701, zawiadomił Radę Szkolną że kierownicy, którzy mieszkają przy szkołach, będą nadal korzystać z mieszkań bezpłatnie. Ci zaś, którzy mieszkań przy szkołach nie mają, według wyjaśnień p. Złobickiego — szefa departamentu Ministerstwo W.R. i O.P. otrzymają ekwiwalent mieszkaniowy ze Skarbu Państwa.

Po co to obciążanie Skarbu Państwa, kiedy mieszkanie, według przepisów. (patrz „Rozwój” z dn. 15.1 1925 r.) obowiązana jest dać gmina; a zatem u nas gmina miejska czyli miasto?

III Międzynarodowy Kongres Miast.

We wrześniu r. b. rozpocznie się w Paryżu III Międzynarodowy Kongres Miast, organizowany przez Unję Międzynarodową Miast i Gmin oraz Unję Miast i Gmin francuskich. Honorowe przewodnictwo nad obradami Kongresu przyjął: p. E. Herriot, prezes Rady Ministrów, mer m. Lugdunum i p. K. Chaumet, minister spraw wewnętrznych; mer m. Tours. Kongres odbędzie się pod protektoratem zarządu m. Paryża i Rady Generalnej Gen. Sekwany.

P. prezydent m. Łodzi, Cynarski, otrzymał od Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Unji Miast zaproszenie do wzięcia udziału w Kongresie wspomnianym. Zaproszenie to podpisali: prezes Komitetu Wykonawczego p. senator F. M. Wibaut, ławnik m. Amsterdamu i sekretarz Komitetu p. senator Emil Vinck; radny m. Ixelles.

Sprawa ewentualnego udziału reprezentacji samorządu łódzkiego w kongresie międzynarodowym miast będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Magistratu.

Statystyka ruchu kolejowego w Łodzi.

Według danych; zawartych w publikacjach miejskiego Wydziału Statystycznego, ruch osobowy w roku ubiegłym przedstawił się następująco:

Sprzedano na dworcach kolejowych w Łodzi i za pośrednictwem Stacji Miejskiej P. K. P. następujące ilości biletów:

styczeń — 101.589, luty — 135.374, marzec — 160.893; kwiecień — 152.036; maj — 164.383, czerwiec — 193.100 lipiec — 198.565 sierpień — 202.323, wrzesień — 168.808, październik — 160.04; listopad — 139.389 Grudzień — 145.220, ogółem 1921.725.

Z powyższego zestawienia wynika, że średnio dziennie koleje łódzkie sprzedają 5265 biletów. Według „Rocznika Statystycznego m. Łodzi za 1923 rok” liczba sprzedanych w poprzednich latach biletów kolejowych wynosiła:

1919 rok—1.489.235, 1920 rok—1.762.261 1921 rok—2.120.949, 1922 rok—2.701.515, 1923 rok—2.747.909.

Jak widać, frekwencja pasażerów w roku ubiegłym była mniejsza, aniżeli w latach 1921—1923. Przyczyny tego zjawiska szukać należy w osłabieniu tetna życia Łodzi, jakie spowodował kryzys gospodarczy.

Z Dyrekcji Kolei Państwowych.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że w celu uskania połączenia w Kolużkach poc. Nr. 20, przybywałacego obecnie do Kolużek o godz. 21.17 z poc. Np. 301, odchodzacego z Kolużek o godz. 21.15 t. j. na dwie minuty przed przybyciem poc. Nr. 20, zmieniony został poczynając od 1 kwietnia r. b. rozkład poc. Nr. 20 następujaceo: Czestochowa odjazd 17.45 Kolużki przyjazd 21.10 Warszawa Dworzec Główny przyjazd 23.58.

Równocześnie od tegoż terminu 1 kwietnia w celu zwiększenia zaludnienia poc. lokalnego Nr. 324 Łódź Fabr. Kolużki, co się da osiągnąć przez skomplikowanie tego pociągu w Kolużkach z poc. Nr. 11, odchodzacego z Kolużek o godz. 9.21, zmieniony będzie rozkład p. Nr. 324 jak następuje: Łódź Fabr. odjazd 8.15 Kolużki przyjazd 9.04.

Wyrok w procesie robotników „Widzewskiej Manufaktury”.

W dniu wczorajszym jako drugim dniu wielkiego procesu o zajęciu w „Widzewskiej Manufakturze”, zbadany w charakterze świadka dyrektor fabryki Maks Kohn zeznał, że krytycznego dnia o godzinie 9—ej rano otrzymał telefoniczne zawiadomienie, że tłum robotników idzie do jego mieszkania. Nim Kohn, jak to pierwotnie zamierzał ukryć się w ogrodzie, wyszedł na platformę przedsiönka do westibulu weszło około 100 robotników żądając kategorycznie, by udał się z nimi do gmachu fabrycznego.

Na dziedzińcu zalany masami robotniczymi poczęły się loczyć pertraktacje przyczem Kohn oświadczył, że wypłaty uzupełnić nie może, gdyż kasjer firmy wyjechał do Warszawy po pieniądze. Działając w myśl „dobrej intencji” Kohn ofiarował robotnikom ulżeczenie 30 proc. zaległej sumy i bony chlebowe do konsumów fabrycznych, oraz przejęcie przez zarząd fabryki ewentualnych długów w wysokości zarobku robotniczego.

Dalej świadek opowiada Sądowi z najdrobniejszemi szczegółami przebieg znęcania się nad nim przypisując główną winę prowodyrowi mas Karolowi Rękowskiemu, który jednocześnie jest delegatem fabrycznym.

Obrońca.

Pierwszy głos zabrał mecenas Rafał Kempner. Powyższe zajście nie można nazwać zbiegowiskiem publicznym, albowiem cała akcja działa się w budynku zamkniętym i składała się z tłumów zrzeszonych.

Podkładem stałych żądań były wszechpotażne pieniądze, a Kohn był stałym dłużnikiem biednych parjasów—robotników.

Polski robotnik nie okazał plemiennej i raso-

wej nienawiści do Kohnów, bowiem dyrektor wyszedł z tych opresyj zaledwie z naddatą marynarką.

Moralnym sprawcą całych zajść jest osoba Kohna, dzięki któremu znaleźli się robotnicy na ławie oskarżonych w dodatku, że Kohn nie miał prawa dawać robotnikom towary miast gotowizny, gdyż powyższe jest zagrożone kodeksem karnym i domagał się od prokuratora wyłoczenia procesu Kohnowi.

Drugi obrońca adw. Bolesław Fichna przemówienie swe skoncentrował wokół wypadku, gdzie dwie potęgi: robotnicza i kapitalistyczna zmagaly się ze sobą i gdzie ostatecznie tysiącokrotnie większa potęga robotnicza uległa królówi na Widzewie.

Adwokat uwypuklił wszelkie momenty zajść dopatrując się w nich najskromniejszych i najprymitywniejszych ekscesów ze strony robotników, domagając się w konkluzji kompletnego uniewinnienia.

Następnie zbijając wywody prokuratora oświadczył, że nie tylko policja była poszkodowana albowiem tylko w jednej lecznicy IV, na zasadzie protokołów przybyło 18 rannych robotników,

Wyrok.

Sąd po naradzie skazał Karola Rękowskiego lat 27, Józefa Pesza lat 26 i Romana Białkowskiego na przeciąg 3 miesięcy więzienia z zaliczeniem 2 miesięcy więzienia, Marię Janiszewską, Antoniego Ludwikowskiego, i Rocha Konarskiego na przeciąg 2 miesięcy więzienia z zaliczeniem całego 2 miesięcznego więzienia, Bolesława Szmuglerza, Ignacego Cieszkiewicza i Mieczysława Błasińskiego na przeciąg 2 tygodni więzienia z zaliczeniem jednego tygodnia więzienia i Władysława Łaskiego na dwa tygodnie aresztu. (pap)

Komunikaty.

— Odczyt J. E. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza. (r) W dniu dzisiejszym, w sobotę, o godzinie 7—ej i pół wieczorem J. E. Ks. Arcybiskupiego Teodorowicz wygłosi w sali Filharmonji (ul. Narutowicza 20) zapowiedziany odczyt o Ewangeljach, pod tytułem „Dokumenty historyczne żywota Jezusa Chrystusa”.

Jak niezwykłym faktem jest przyjazd Arcypasterza do Łodzi i wygłoszenie dla łodzian odczytu, tak niezwykle liczne, ufamy, będzie audytorjum, chcące wykorzystać dla siebie tak rzadką sposobność.

Sekcja Odczytowa Tow. Kultury Katol.

— Ze Stowarzyszenia Chrześ. Narodow. nauczycielstwa szk. pow.

Posiedzenie Zarządu dnia 29 bm. o godz. 11 przy ul. Konstantynowskiel.

Pożądane przybycie wszystkich członków Zarządu.

— Odczyt redaktora C. Gumkowskiego w Polskiej Y. M. C. A.

W sobotę dnia 28 marca o godzinie 8 wieczór wygłosi p. redaktor C. Gumkowski pierwszy odczyt z cyklu „Francja Nowoczesna” w Polskiej Y. M. C. A. Piórkowska 89.

Pierwszy odczyt poświęcony będzie epoce napoleońskiej do wiosny ludów w 1848 r.

Odczyt wybitnego znawcy Francji i świętego mówcy wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

Wejście dla członków i uczestników Polskiej Y. M. C. A. bezpłatne; dla gości 50 gr.

— Dzierżawa sądów i ogrodów.

(r) Właściciele sądów i ogrodów pragnący wydzierżawić takowe rechemą nadesłać zgłoszenia do Referatu Ekonomicznego przy Zarządzie Okręgowym T-wa „Rozwój” w Łodzi ul. Podleśna Nr. 4.

— Z „Koła Polek”.

Celem wzięcia udziału w uroczystościach Hallerowskich Zarz. Koła prosi wszystkie członkinie o przybycie na punkt zborny do parku Sienkiewicza w niedzielę o 8 rano.

— Z Tow. Śpiewaczego „Echo”.

W niedzielę, dnia 29 marca r. b. podczas Mszy św. o godz. 1—ej w południe odpie wa Tow. Śpiew. „Echo” (dawniej Chór Polski przy kościele św. Krzyża) pod batutą prof. A. Pedzimeza „Siedem słów Chrystusa”, „Anima Christi”, Anera i „O bone Jesu” Palestriny.

Nadmieniamy się jednocześnie B. Spiew. pod nazwą Akademii ku czci A. D. knt. Pospolitego

skiego wykonany był przez Tow. Śpiew. „Echo” pod kierownictwem prof. A. Pedzi- meza.

merata do końca roku szk. (4 egz.) 3 zł. Pre- numerata do końca 1925 r. (8 egz.) 5.50 gr.

z alabastru, uszy do podnoszenia go. Co sie tyczy hieroglifów, widniejących na macie, okrywającej wieko, to odczytane je już w całości. Napis ten podaje wszystkie imiona i tytuły faraona Seneferu, ułożone symetrycznie, co potwierdza przypuszczenie, że jest to rzeczywiście grobowiec tego monarchy.

Grobowiec w Gizeh.

(S) Wywołujący obecnie taką sensację w świecie naukowym grobiec piramidy Seneferu w Gizeh, w pobliżu piramidy Choepsa, nie przestaje być przedmiotem żywych rozpraw na łamach prasy europejskiej.

Korespondent londyńskiego „Times’a” donosi z Kairu; że tuż na południe od odkrytego grobowca, w oddaleniu jakich 40 stóp od sztolni, wiodącej do niego, znajdują się fundamenty niewielkiej piramidy, tudzież pomiędzy sztolnią a temi fundamentami ślady świątyni. Jak się zdaje, wszystko to stanowiło razem niegdyś jedną całość, gdyż część komory grobowca zachodzi pod fundamenty świątyni. Na wschód zaś od piramidy Choepsa znajdują się trzy mniejsze piramidy członków radu królewskiego. Otóż jedna z tych zbudowana na ruinach świątyni powyżej wspomnianej, z czego wynika, że odkryty grobowiec jest starszy istotnie, niż grupa piramid Choepsa.

Wszyscy archeologowie, którzy opuszczali się w głąb sztolni i widzieli komorę grobowca, zachwyceni są stołącym tam sarkofagiem alabastrowym. Jest to wspaniały zabytek archeologiczny. Alabaster sarkofagu jest niemal przezroczysty i, jak się zdaje, zupełnie gładki, choć być może; iż pod mata, odkrywająca jego wieko, znajdują się rzeźby. Wieko posiada cztery, wykute również

AMUNDSEN PRZYGOTOWUJE SIĘ DO PODRÓŻY.

Ronald Amundsen i członkowie jego wyprawy, do bieguna północnego są zajęci obecnie ostatnimi przygotowaniem do tej doniosłej podróży. Samoloty wystane już zostały okrętem z Włoch i w tych dniach znajdować się już będą w Tromsø, gdzie załadowane będą na okręt ekspedycyjny „Hobby” i przestane na Spitzberg.

Najważniejsze zadanie mają obecnie do spełnienia dwaj meteorologowie, Dr. Bierknes i Dr. Calvagen, którzy mają urządzić stację meteorologiczną w Danskø, skąd wyprawa wyruszyć ma w podróż. Jest zamierzone urządzenie większej stacji meteorologicznej, która ma być w połączeniu iskrowym ze wszystkimi tego rodzaju stacjami, znajdującymi się na całej północnej półkuli, naszego globu, tak iżby można było otrzymać biuletyny meteorologiczne z całego obszaru polarnego. Dotychczas nie robiono jeszcze żadnych przygotowań do takich urządzeń, a zatem wymienieni meteorologowie mają do rozwiązania całkiem nowe zadanie.

Wyruszenie wyprawy do bieguna zależeć będzie od biuletynów meteorologicznych, które otrzyma stacja w Danskø. Sądzą, że Amundsen uda się w podróż na Spitzberg w najbliższym już czasie.

Czasopisma.

— „Młodość”.

Czasopismo Młodzieży Polskiej. Wyszł Nr. 1 i zawiera oprócz licznych artykułów i utworów literackich następujące stałe działy: Życie Młodzieży, Sport i Wychowanie fizyczne, Korespondencje, Przegląd Młodej Prasy, Radio, Rozmaitości, Filatelistyka, Humor, Rozrywki i wiele innych.

Ogłoszono szereg konkursów między innymi dla sportowców.

„Młodość” jest jedynym piśmie całej młodzieży szkolnej i jako takie powinno znaleźć się w rękach każdego Ucznia i Uczniicy, Akademika i Akademicki!

Koledzy i Koleżanki, popierajcie własne pismo! Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Szkolna Nr. 13. Cena pol. egz. 80 gr. Prenu-

Sprawa K. 3577/1924 r.

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Dnia 29 kwietnia 1924 r. Sąd Pokoju I Okr. m. Łodzi Obec.: Sędzia B. Borkowski. Ławn.: R. Machner, G. Sztark rozpoznawszy sprawę przeciw oskarżonemu Szejnrokowi o przestępstwo określone w art. 210 K. K. i zważywszy, że wina oskarżonego została stwierdzona przez ekspertyzę i przyznaniem o skarżonego tej okoliczności, że mleko było dla próby wzięte od niego, na mocy art. 119, 122, 123 U. P. K. i art. 210 K. K. i przep. przech. o koszt. sądowych postanowiła zaocznie Juliusza Szejnroka skazać na grzywnę dwieście złotych z zamianą w razie nieściągalności na karę aresztu przez miesiąc oraz na zapłacenie opłaty sądowej 20 zł. i za ekspertyzę 5.400,00 marek na podstawie art. 218 K. K. niniejszy wyrok na koszt skazanego ogłosić w piśmie: Rozwój, Głos Polski i Kurjer Łódzki.

Wyrok nie ostateczny. Tryb i termin zaskarżenia ogłoszony.

Ławnicy: (—) Machner Sędzia Pokoju: (—) Borkowski (—) Sztark Sekretarz Sądu: (—) wż Z. Podczaski. 807

Nasiona wszelkie

oraz narzędzia (ogrodnicze)

polecają składy

L. Jasińskiego

prowadzone od r. 1870 w Łęczycy, oddz. w Łodzi, Andrzeja 10.

Cenniki na żądanie bezpłatnie. 812

Ważne dla wszystkich Pań!

Czystą i białą cerę otrzymujemy po kilkuzgodowym użyciu

Cold creamu toaletowego

— lub —

Creamu lanolinowego toaletowego marki „Globus”

Wszelkie nieskórne choroby leczy oraz udelikatnia cerę tylko biała amerykańska wazelina marki „Globus”. Sprzedawca we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 96

Zakład Rymarsko-Galanteryjny

S. Skarżyński

Piotrkowska 135

Poleca: walizy, kufry, torby damskie, portfele, portmonetki, sztylpy, pasy koalicyjne, chomonta wyjazdowe i wiele innych. Ceny umiarkowane. 928

Potrzebna

zdolna krawcowa do prywatnego domu. Zgłaszać się: Nowo-Cegielniana 6, front, II p., od 4 do 5-ej po poł. 926

Sprzedam mleczarnię

przenośna z urządzeniem. Wiadomość: ul. Katna 32, Becler. 924-2

Potrzebny sprzedawca

dobrze zaprowadzony w handlach delikatesów i kolonialno-spożywczych. Piśmienne oferty składać: Dom Handlowy „De-Fla”, Kilińskiego 78. 92-2

Osoba

w średnim wieku poszukuje po sady gospodyni od 1 kwietnia u samotnego pana. Posiada swia dectwo z kilkoletniej praktyki. Oferty do Rozwoju sub „K”. 920-1

Zgubiono patent

Nr 2901 VIII-ej kategorii na warsztat szewski na imię Daniela Piela w Pabjanicach, wydany przez Kasę Skarbową w Łasku. 918-1

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów Gabinet Roentgenów światłolecz

Piotrkowska 144 róg, Ewangelicka 2. Godz przyjęć od 9-2 i 6-8. dla pań 5-6 Telefon 29-45. 842

Poszukuje się

dyrektora amatora do prowadzenia nowo formujące się orkiestry przy Towie Kmiecinieczym „Resursa” w Łodzi. Oferty nadsyłać do Kł. Urbanowicza, Piotrkowska 117, prawa oficyna, drugie wejście, I piętro. 102-5

Pracownia

dywanów perskich (igocnych)

przyjmuje obstalunki i uczenie na dogodnych warunkach Karo la 20, 5, od 1-7 w. 844-

Leczenie zębów i jamy ustnej

Piotrkowska 88, d. Petersilge. Tel. 38-27 i 27-83

Porada bezpłatna. Wyjęcie zęba 2 Złote.

Przyjmuje od godz 9 do 8 wiecz. bez przerwy. 816

Jaja wylęgowe

rasowych kur i kaczek oraz króliki i gołębie rasowe sprzedaje po cenach przystępnych

Łódzkie Stowarzyszenie Hodowców drobiu, gołębi i zwierząt domowych

Zgłoszenia prosimy kierować do sekretarza Stow. Kozłowskiego, Łódź, Sienkiewicza 40, tel. 782. 289

Miejski

Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek

tramwaj 6 i 10

Od poniedziałku dnia 18. III r b

Dla dzieci i młodzieży dozwolone!

Żywot i męka

Jezusa Chrystusa

Początek seansów: dla dzieci i młodzieży o g. 5-ej i 8, dla dorosłych o g. 6,30 i 8,30 w

Ceny miejsc: dla dzieci i młodzieży I miejsce 25 gr., II 20 gr III 15 gr., dla dorosł. I miejsce 70 gr., II 60 gr., III 50 gr.

Kupię sklep

spożywczy z większym pokojem lub też przystąpię jako spółnik do interesu tabacznego w Łodzi lub okolicy. Oferty z ceną pod „Sklep”. 905

Kilimy

ręcznie malowane w różnych deseniach stylowych, półtora metra długości po 12 Złotych. Obejrzeć można: Wólczańska 62 m. 5, I piętro, od g. rano do 8-ej wiecz. 860

Rządca samotny

z kilkoletnią praktyką przyjmie posadę rządcy. Ma referencje z poważnych majątków. Oferty do Rozwoju pod „L. C. C.” 878-2

„Szwajcarskie gorzkie ziola”

(z kogutkiem)

zakończony działaniem funkcje organów trawienia.

Idealny, naturalny środek przy chorobach zaparciach i przewlekłym utyłości. Sprzedawca apteki i skład apteczny 794

Dziś wybitna premiera!



Dziś wybitna premiera!

Wielki film rewelacyjny, najnowsza sensacja światowego rynku filmowego

TRAGEDJA

DOMU HABSBURGÓW

Monumentalny dramat w 2 serjach — 13 aktach jednocześnie demonstrowanych.

Reżyserja Aleks. Korda.

W rolach głównych:

Marja Korda i Koloman Zatonny

Tragiczna zagadka zamku Mayerling została rozwiązana zgodnie z najściślejszymi danymi prawdziwej. Pierwszy film, który przynosi istotnie nowe, nieznane, sensacyjne rewelacje z życia dworu austriackiego i jest jedynym w swoim rodzaju odzwierciedleniem tajemnic, p krytych dotąd mgłą nieświadomości.

Zdjęć dokonano na autentycznych miejscach wydarzeń, w salach Burgu cesarskiego i k natach monarszych Schönbrunn. Niebywały przepych balów dworskich w pałacach cesarski stołecznego Wiednia.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. Chwata.

Początek przedstawień: o g. 6-ej, 8-ej i 10-ej wiecz., w sob. i niedz. o godz. 4-ej po p

Sprawa K. 2415/1924 r.

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Dnia 28 marca 1924 r. Sąd Pokoju I okr. m. Łodzi Obecni: Sędzia Borkowski. Zawnicy: Sawicki, Tymowski

rozpoznał sprawę przeciw oskarżonemu Reznierowi o przestępstwo, określone w art. 211 p. 1 K. K. i zważywszy, że wina oskarżonego na mocy art. 119, 122, 125 U. P. K. i art. 211 p. 1 K. K. postanawia: Juliana Rezniera skazać na grzywnę dziesięćset pięćdziesiąt złotych z zamianą w razie nieściągalności na karę aresztu przez 3 miesiące oraz na zapłatę opłaty sądowej 95 zł. Na zasadzie art. 218 K. K. wyrok niniejszy ogłosić w 3 pi smach: Pracy, Rozwoju i Nauce Łódź na koszt skazanego Wyrok nie ostateczny. Tryb i termin zaskarżenia ogłoszony

Zawnicy: (—) Sawicki Sędzia Pokoju: (—) Borkowski (—) Tymowski Sekretarz Sądu: (—) wż. Z. Podczaski.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Sprzedam kredens, stół, krzesła, otomanę, tremo, szafę, łóżko, bielizniarkę. Piotrkowska 189-9. 879-2

Sprzedam maszynę do szycia damską, Sosnowa 17, w sklepie. 915-1

Do sprzedania ciemna ciemna debowa, w dobrym gatunku 350 zł. i tremo 250 zł. Prusa 5, przy Aleksandrowskiej. 914-1

Sprzedam piwiarnię lub sam lokal janic. z powodu pilnego wyjazdu. Lokal składa się ze sklepu i pokoju z kuchnią. Aleksandrowska 52. 921-3

Power do sprzedania za 50 zł. R Nowo-Zarzewska 46, m. 17. 922-3

Młode pieski białe padelki do sprzedania. Wiad. ul. Miłsza 25, m. 49. 930-3

Power do sprzedania tanio. R Staro-Targowa 41, lewa of., III p., m. 39. 924-2

Różne:

A A Meble i Dywany i Łóżka metalowe, krzesła wie deńskie po cenach najniższych poleca Magazyn mebli Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska 116, I piętro. 882-2

Na wypłatę i Gabardina, bostony, popeliny, kamgary, szewc wloty, piękne, wełniane kraty rypsy. Nie odkładajcie na ostatnie dni! Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 802-10

Potrzebna do służby domowej dziewczyna, lubiąca czystość i dzieci. Zgłaszać się: L. Borkowski, Łódź, ul. Wólczańska 112, I, of. I p., m. 7. —2

Pies do polowania (wyżlica) wabi się „Donna” zaginiona. Odprowadzić za wynagrodzeniem, ul. Piotrkowska 199, II piętro front. 920-1

Uwaga! Wielki wycór obuwia w magazynie Janiec, Andrzejka 24. —22

Przybłąkał się pies doberman. Do odebrania: Granitowa 29, Nowe Chojny, Janicki. 916-2

Potrzebna zdolna haftciarka na kolorowe roboty. Pracownia haftów „Wanda”, Piotrkowska 90, lewa oficyna, I-sze piętro. 918-1

Inteligentna panienska z szyciem poszukuje miejsca do dzieci i pomocy w domu. Łaskawe oferty do Rozwoju pod „S. C”. 912-1

Na wypłatę i Damskie, męskie koszule, pończochy, skarpetki, reformy, krawaty, sweatry, chusteczki. Nie odkładajcie na ostatnie dni! Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 800-10

Na wypłatę i Białe towary, ze firy, satyny, kretony, masłiny, batysty, trykotina, etaminy, frote. Nie odkładajcie na ostatnie dni! Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 801-10

A kuszerka Drzymałowa, Piotrkowska 223. 687-7

Putynowany nauczyciel uczyłby lekcji w zakresie ośmiu klas. Przystępna do egzaminów dla eksternów. 6-go Sierpnia 14, pralnia. 898-2

STUDENT uczyłby matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96-3, (druga brama), sublokator, godzina 8. 877-1

Potrzebny jest chłopiec do miniu do ślusarza Łąkowa 928-

Pracownia sukien „Wawronka” wykończa starannie i elegancyjnie kostiumy 35 zł, sul 16 Główna 55, II piętro, fi 927-

Potrzebne uczennice do cła. II. Przejazd 55, ofi 11 piętro, M. Krakowska. 926-

Potrzebna energiczna gospodyni samotna do samodzielnego prowadzenia większego gospodarstwa wiejskiego. Zszenia z referencjami od 6 wiecz. Piotrkowska 130, m. 925-

Zgubione dokumenty

Kowalczyk Tadeusz zgubił 1 kłkę wojskową, wydaną p. P. K. U. Sieradz. 919-

Wypzedaż

damskich bucików i pantofli żnych wysortowanych od 1 15 zł. i dziecięcych, skórzanych pantofelek od 5-10 zł. w magazynie obuwia Janiec, Andrzejka 24. 873

GENA OZŁOSZEN: Przed tekstem 80 gr w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr; s. wczajne 7 gr; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 2 gr. w wyrazach milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr za wyraz; duże litery 50 gr; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 30 wyrazów wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 3 tany, za tekstem na 5 tany. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uwaga redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do do godz. 6-ej w 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.